CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

# Dzisiaj 16 stron

Nr. 6 Warszawa, sobota 6—niedziela 7 stycznia 1934 r. Rok IX— APC

CENA 15 GROSZY

# ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM



NASZE ABC.

## Skąd grozi wojna...

Nad światem zawisło niebezpieczeństwo wojny. Jest ono dzisiaj o wiele groźniejsze i wyrazistsze niż było przed rokiem 1914-ym.

Trwające od lat paru, beznadziejnie jałowe dyskusje międzynarodowe o rozbrojeniu czy dozbrojeniu, o broni defensywnej czy ofensywnej i t. p., nie są tu żadnym środkiem zapobiegawczym ani nawet ostrzegawczym. Te ciągłe pokojowe deklaracje i debaty bez końca raczej odgrywają rolę owych dymów ochronnych, pod których osłoną tem bezpieczniej odbywają się przygotowania do —ataku.

Natomiast — pomijając już znany program wojenny Niemiec hitlerowskich—bardzo znamienny a niedoceniany naogół znak alarmowy dla Europy stanowi niepokój i ferment na dalekim Wschodzie.

Wschód od najdawniejszych czasów był kolebką potężnych prądów etnicznych, które z niezwykłą energją ekspansji wylewają się poza pierwotne swoje siedziby, wstrząsając mniej lub więcej silnie i trwale podstawami politycznej i kulturalnej organizacji cywilizowanego świata. Ograniczając się do naszej tylko ery, wskazać tu można najazdy kolejne Hunnów, potem Arabów, potem Mongołów, wreszcie, Turków.

Najmłodszem i najpotężniejszem mocarstwem Azji jest dzisiaj Japonja. Od wyliczonych tu poprzedników różni się tem, że stanowi naród nowoczesny, w najpełniejszem tego słowa znaczeniu, który przyswoił sobie całą materjalną cywilizację epoki, a zachował zdumiewającą prężność i dynamikę, zawsze cechującą świeżo, po długiej drzemce, do życia politycznego budzące się ludy Azji.

Otóż rzeczą jest godną uwagi, że Niemcy, które stanowią główne — jeśli nie jedyne dzisiaj — ognisko niepokojów wojennych w Europie, są też jedynym poza Japonją narodem, moralnie (a wkrótce już i technicznie) gotowym do wojny. Najwidoczniej naśladują Japonję także w taktyce politycznej, za jej przykładem usunąwszy się z Ligi Narodów. I jak Japonja wyzyskała moment, w którym Europa związana była wewnętrznemi trudnościami, by rozpocząć walkę o Mandżurję, tak niewątpliwie Niemcy skłonne będą wyzyskać związanie Stanów Zjednoczonych i Rosji sowieckiej niebezpieczeństwem japońskiem, dla swoich agresywnych dążeń w Europie.

A już conajmniej w Niemczech nie poszła w las japońska nauka, że można mówić o pokoju, przygotowując, a nawet i prowadząc wojnę.

Niedawno publicysta sowiecki, p. Radek, wystąpił z twierdzeniem, że Japonja i Niemcy równolegle rozpoczynają walkę o nowy podział świata. W artykule tym znalazł wyraz oczywiście niepokój, bezpośrednio przez Japonję zagrożonych, Sowietów. Ale nie można nie przyznać, że w tem ostrzeżeniu tkwi spora doza słuszności. Interesy polityczne świata tak się dziś krzyżują i wiążą, że iskry pożaru wojennego, rozniecconego nad Pacyfikiem, z całą łatwością przerzucić się mogą nad Ren i nad Wisłę. I odwrotnie.

O ile — z faktów tych wszyscy zagrożeni nie wysnują w porę wszystkich niezbędnych konsekwencyj.

**I. P.**

# O polityce zagranicznej

## będzie dyskutowała tylko komisja Senatu

## Komisja sejmowa — o referatach...

Przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych, ks. Janusz Radziwiłł, zwołał posiedzenie komisji na czwartek 11 b. m. o godz. 5-tej popoł., z jedynym punktem porządku dziennego: przydział referatów.

Jak wiadomo, we wtorek 9 bm. odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu, zwołane w tym celu, aby wysłuchać exposé p. ministra spraw zagranicznych płk. Becka o polityce zagranicznej i przeprowadzić nad niem dyskusję.

Jeszcze miesiąc temu blisko połowa członków komisji sejmowej domagała się od p. ministra takiego exposé, zwracając uwagę na konieczność wyjaśnienia opinji obecnego stanu naszej sytuacji państwowej w polityce zagranicznej. Po miesiącu p. minister rzeczywiście exposé wygłosi, ale — nie przed tymi, którzy go żądali.

Wytworzy się więc sytuacja dość groteskowa: komisja Senatu będzie dyskutowała o polityce zagranicznej, a komisja sejmowa... o przydziale referatów, które, jak wiadomo, obejmują sprawy przeważnie bardzo drobnego znaczenia.

# Oszukańcza afera „Credit Lyonnais“

## staje się panamą polityczną

PARYŻ. 5. 1. (PAT.). —Oszukańcza afera „Credit Municipal de Bayonne“ przybiera coraz to wyraźniejsze tło polityczne. Dzienniki poświęcają całe szpalty tej sprawie. Prasa prawicowa atakuje koła rządowe, zamieszane w tę sprawę.

„Ami du Peuple“ domaga się w artykule wstępnym ustąpienia ministra Kolonij, Dalimier'a.

Zamieszany w tę aferę A. Dubarry, redaktor naczelny filogermańskiej „Volonté“ ogłasza artykuł, w którym stara się wyjaśnić rolę, jaką odegrał Stawiski, jako kierownik działu ogłoszeń „Volonté“. Stanowisko to zajmował Stawiski przez pół roku. W ciągu tego czasu dwukrotnie prosił Dubarry'ego o interwencję. Raz w sprawie bonów Credit Municipal. Druga demarche dotyczyła bonów węgierskich. Dubarry uważa, że jego demarche była zupełnie neutralna, a skandal ze Stawiskim mógł również zdarzyć się za czasów obecnego rządu, jak i za rządów gabinetu kierowanego przez Tardieu lub Bluma.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Matin“, Dubarry oświadczył, że min. Dalimier nie mógł nie wiedzieć, iż list napisany przez niego, przeznaczony był dla Credit Municipal de Bayonne i że zrobiono z niego użytek. Dubarry jest wpływową osobistością partji radykalnej i redaktorem naczelnym „Volonté“, dziennika znanego ze swoich pacyfistycznych i filogermańskich wystąpień.

Sen. Renoult, b. minister Sprawiedliwości, któremu prasa zarzuca, że był adwokatem Stawiskiego, oświadczył przedstawicielowi „Matin“, że jako adwokat, rolę obrońcy Stawiskiego spełniał zaledwie przez parę tygodni.

Afera Stawiskiego wywołała duże wrażenie w Pałacu Burbońskim, gdzie sześciu deputowanych zapowiedziało wniesienie interpelacji.

Premjer Chautemps przyjął dziś dwukrotnie min Dalimier'a.

# Olbrzymia trąba wodna

## uśmierciła 9 pracowników

PARYŻ 5.1 (PAT). W okolicach Kolmaru wydarzyła się nocy ubiegłej tragiczna katastrofa w zakładach hydroelektrycznych, które wyzyskiwały siłę wodną Jeziora Czarnego i Jeziora Białego, znajdujących się ponad doliną d'Orbey.

Pomiędzy temi jeziorami istnieje różnica poziomu około 100 metrów. Pozwala to na wykorzystywanie przemysłowe obu jezior.

Około godz. 1-ej w nocy **olbrzymia trąba wodna z hukiem uderzyła w budynki fabryczne,** zalewając je całkowicie. Woda przedostała się do sali turbin, w której znajdowało się 9 osób: 4-ch inżynierów i 5-ciu robotników. Katastrofa wydarzyła się tak nagle, że **nikt nie zdołał się uratować.**

Na miejsce katastrofy udał się prefekt departamentu Haut Rhin oraz oddziały wojskowe i straży pożarnej. Zachodzi obawa, że wezbrane wody mogą przerwać tamy, co spowodowałoby zalanie doliny d'Orbey. Zagrożone farmy ewakuowano.

Pomimo śniegu, mgły i panującego zamieszania, przeprowadzane jest śledztwo, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

# Sąd doraźny nad podpalaczami

## P. Prezydent skorzystał z prawa łaski

JASŁO. 5. 1. (PAT.). Dzisiaj o godz. 11-ej zapadł przed Sądem doraźnym w Jaśle wyrok w procesie przeciwko członkom szajki podpalaczy, którzy na terenie powiatu jasielskiego i gorlickiego dokonali licznych podpaleń. Wyrokiem tym skazani zostali Michał Wojnarowicz lat 32, na karę śmierci przez powieszenie, a Stanisław Biernacki lat 19, na karę dożywotniego więzienia.

Obrońca Michała Wojnarowicza zwrócił się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie. O godz. 19,30 nadeszła odpowiedź, że Pan Prezydent skorzystał z prawa łaski i zamienił Wojnarowiczowi karę śmierci na dożywotnie więzienie.

# Po katastrofie w Duchcowie

## Kondolencje polskie

PRAGA 5.1 (PAT). W kopalni węgla w Duchcovie, gdzie przedwczoraj wydarzyła się straszliwa katastrofa, dzisiaj popołudniu nastąpiły w kilku szybach dalsze wybuchy gazów; jakakolwiek akcja ratownicza jest wykluczona, liczba ofiar wynosi skutkiem tego ponad 140 osób. Wśród kondolencyj zagranicznych w imieniu rządu polskiego złożył wyrazy współczucia poseł polski w Pradze, dr. Grzybowski.

Rada Ministrów wyraziła szczerą wdzięczność przedstawicielom krajów cudzoziemskich za liczne wyrazy współczucia spowodu katastrofy, która była największą, jaka wydarzyła się od chwili powstania odrodzonego państwa czechosłowackiego.

POZNAŃ 5.1 (PAT). P. Prezydent miasta, Ratajski, przesłał na ręce konsula czechosłowackiego w Poznaniu, dr. Doleżala, następujące pismo:

„Spowodu wielkiego nieszczęścia, jakie nawiedziło naród bratni czechosłowacki przez katastrofę w kopalni Nelson, przesyłam na ręce pana konsula imieniem stołecznego miasta Poznania wyrazy szczerego współczucia i serdecznego żalu“.

# Wybory studenckie w marcu

## Statuty stowarzyszeń akademickich

Zatwierdzenie statutów stowarzyszeń akademickich nasunęło liczne trudności władzom uniwersyteckim. Na Uniwersytecie Warszawskim spośród 85 zgłoszonych projektów przeszło połowa nie odpowiada wymogom ustawowym. Tak np. wiele stowarzyszeń przewiduje w swych statutach możność powoływania członków honorowych, wspierających itp. Jest to niedopuszczalne, gdyż nowa ustawa o stowarzyszeniach akademickich przewiduje wyraźnie, że mogą do nich należeć wyłącznie słuchacze wyższych uczelni. Statuty te będą musiały ulec rewizji.

Opóźnienie rejestracji stowarzyszeń spowoduje przesunięcie terminu nowych wyborów na wyższych uczelniach.

Powołanie nowych zarządów stowarzyszeń akademickich nastąpi nie wcześniej niż w marcu r. b.

# Kongres drogowy

## otwarto wczoraj

Wczoraj o godz. 12-ej w południe w gmachu Politechniki Warszawskiej nastąpiło otwarcie Trzeciego Kongresu Drogowego, na który przybyło kilkuset inżynierów i techników drogowych z całej Polski.

Na uroczystość otwarcia przybyli p. Minister Komunikacji, inż. Butkiewicz, podsekretarz stanu w Min. Spraw Wewnętrznych, p. Korsak, prezydent m. st. Warszawy, inż. Z. Słomiński, profesorowie Politechniki z rektorem prof. Warchałowskim, przedstawiciele władz państwowych i wojskowych.

Otwarcia Kongresu dokonał prezydent Warszawy, inż. Słomiński, powołując na prezesa honorowego p. Ministra Komunikacji, Butkiewicza, a na prezesa inż. J. Moraczewskiego.

P. inż. Moraczewski omówił zagadnienie budowy dróg w Polsce, p. minister Butkiewicz zaś wygłosił przemówienie, w którem przedstawił, co w dziedzinie gospodarki drogowej robi państwo. Wreszcie dr. Jaroszyński wygłosił referat p. t. „Potrzeby drogowe i finanse drogowe“, poczem dokonano wyborów do sekcyj Kongresu, które obradowały w godzinach popołudniowych.

# Sytuacja w Rumunji

## Skład nowego rządu

BUKARESZT. 5.1. (PAT). — Niepokojące pogłoski, jakie rozeszły się zagranicą o sytuacji w Rumunji, nie odpowiadają rzeczywistości. W kraju panuje zupełny spokój i porządek, niezakłócony nawet najmniejszym incydentem.

BUKARESZT, 5.1. (PAT). — Premjer Tatarescu był przyjęty w Sinaia dziś o godz. 13.30 przez króla Karola, któremu przedstawił listę członków rządu. Skład osobowy nowego rządu jest prawie taki sam, jak poprzedniego, z wyjątkiem b. ministra Skarbu Bratianu, po którym objął tekę dotychczasowy wiceminister Slavescu. Titulescu zatrzymał tekę ministra Spraw Zagranicznych, a premjer Tatarescu tekę ministra Handlu.

### Polityka zagraniczna bez zmian

PARYŻ, 5.1. (PAT). — W wywiadzie z przedstawicielem „L'Intransigeant“ premjer Tatarescu oświadczył, iż polityka zagraniczna Rumunji pozostanie wierna dotychczasowej linji, czego dowodem jest zachowanie teki ministra Spraw Zagranicznych przez Titulescu. Współpraca z Francją jest w duchu tradycji polityki rumuńskiej. Wszystkie wysiłki obu krajów zmierzają jedynie do zapewnienia pokoju, tak koniecznego dla wszystkich narodów.

# Traktat handlowy

## włosko-niemiecki

RZYM, 5.1. (PAT). — Mussolini i poseł rumuński podpisali nowy traktat handlowy włosko-rumuński, zastępujący wszystkie układy handlowe, jakie istniały dotychczas pomiędzy obu krajami.

NASTĘPNY NUMER „ABC“ UKAŻE SIĘ W PONIEDZIAŁEK

# Rada pracownicza

## Zaszeregowanie jest rozpoczęte

Wszystkie urzędy państwowe w Warszawie otrzymały zlecenie sporządzenia planów zaszeregowania swego personelu w myśl nowych przepisów uposażeniowych. W dniu wczorajszym przekazały Ministerstwu Oświaty tego rodzaju plany wszystkie wyższe uczelnie w stolicy. Sporządzone wykazy dotyczą zarówno profesorów jak i urzędników zwykłych.

Na poniedziałek, dnia 8 b. m., zwołane zostało posiedzenie Centralnej Rady Pracowniczej Urzędników Państwowych i Komunalnych. Rada zajmie się sprawą zaszeregowania urzędników i nowemi rozporządzeniami uposażeniowemi.

# Przesilenie w Belgji

## zażegnane dzięki królowi

BRUKSELA, 5.1. (PAT). — Kryzys gabinetowy, oczekiwany w Belgji od kilku dni, został zażegnany naskutek interwencji króla Alberta. Jest to drugi już wypadek iż w momencie gdy obecny rząd zamierzał podać się do dymisji, król odwołał się do patrjotyzmu ministrów, nakazując im nadal piastowanie swych funkcyj.

Obecne przesilenie wywołała propozycja amnestji dla wszystkich aktywistów flamandzkich, którzy w czasie wojny wystąpili przeciwko Belgji. Kilkadziesiąt tysięcy b. wojskowych manifestowało w związku z tem na ulicach Brukseli.

Jednocześnie z Londynu nadeszły wiadomości o wyrażeniu zgody ministra Spraw Zagranicznych Hymansa na częściowe uwzględnienie ostatnich żądań niemieckich w sprawie zbrojeń. Minister Hymans był z tego powodu wygwizdany w Brukseli przez tłum.

Rząd belgijski wskutek interwencji królewskiej pozostaje nadal na swem stanowisku, lecz ostatnie wypadki odbiły się poważnie na jego autorytecie wśród społeczeństwa.

# Po konferencji Mussolini-Simon

## Echa rozmów rzymskich

RZYM, 5.1. (PAT). — Dziś o godz. 12.12 opuścił Rzym sir Simon, żegnany na dworcu przez szefa gabinetu ministra Spraw Zagranicznych, ambasadora Grandi'ego i Drummonda, oraz wysokich urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

### Wywiad min. Simona

RZYM, 5.1. (PAT). — Sir Simon udzielił wywiadu dziennikarzom zagranicznym, którym oświadczył, iż tematem rozmów rzymskich były głównie dwie sprawy: rozbrojenie i reorganizacja Ligi Narodów. Simon podkreślił, iż sprawa reorganizacji Ligi stanowi kwestję drugorzędną, natomiast na plan pierwszy wysuwa się sprawa rozbrojenia, która wymaga szybkiego rozwiązania i dlatego należy unikać wszystkiego, co mogłoby problem ten skomplikować.

Projekt reformy Ligi, zakomunikowany przez Mussoliniego Simonowi, ma być przedmiotem rozważań rządu Wielkiej Brytanji.

LONDYN, 5.1. (PAT). — Wywiad, udzielony przez Simona prasie przed opuszczeniem Rzymu, potwierdza ponownie, powszechne już dzisiaj w Londynie przekonanie, że rozmowy rzymskie były tym razem pozbawione głębszego znaczenia.

### Ocena w Paryżu

PARYŻ, 5.1. (PAT). — Podając treść oświadczenia sir Johna Simona, prasa francuska zaznacza, że w chwili obecnej wydaje się zupełnie pewnem, że spotkanie sir Simona z Mussolinim nietylko nie doprowadziło do wypracowania jakiegoś projektu w sprawie reformy Ligi Narodów i rozbrojenia, ale, że rozmowy ograniczyły się do lojalnej wymiany poglądów, przyczem sir John Simon w imieniu rządu angielskiego miał zgłosić objekcję co do pewnych spraw, poruszonych przez Mussoliniego.

Do spraw tych należy przedewszystkiem zagadnienie reformy Ligi Narodów. Włosi być może zgłoszą projekt tej reformy, niemniej pewnem jest, że Wielka Brytanja uważa przeprowadzenie tej sprawy w chwili obecnej za niewskazane i sądzi, iż w odpowiednim momencie reformę Ligi będzie można podjąć w ramach, przewidzianych w statucie Ligi.

Co do rozbrojenia, dzienniki francuskie zauważają, że od dłuższego czasu z łamów prasy włoskiej znikł ten wyraz.

Reasumując znaczenie wizyty sir Simona w Rzymie, opinja francuska twierdzi, że w rozmowach obu mężów stanu osiągnięto jedynie zgodę co do konieczności ustalenia minimum porozumienia.

### Głosy berlińskie

BERLIN, 5.1. (PAT). — Komunikat o rozmowach Mussoliniego z Simonem wywołał w pierwszej chwili w Niemczech rozczarowanie i pesymizm. Według „Berliner Ztg am Mittag" wynik konferencji rzymskiej zawiódł oczekiwania, ponieważ nie uwzględnił zasadniczych postulatów Niemiec.

Komentarze prasy popołudniowej utrzymane są w tonie bardziej wstrzemięźliwym. Podkreślają one, że wynik rokowań rzymskich jest nikły lub zupełnie negatywny. Zaznacza się przytem, że komunikat oficjalny jest bardzo mało mówiący, tak, iż trzeba zaczekać na dalszy rozwój wypadków.

Jedynie „Berliner Tageblatt" kończy swoje wywody optymistycznie, uważając, że jednak dalszy rozwój sprawy nie zależy jedynie od przychylnej atmosfery rzymskiej.



# Chrystjanizm a teutonizm

## „Każdy naród ma prawo do zachowania swej rasy"

Arcybiskup Monachjum, kardynał Faulhaber, wygłosił w kościele św. Michała kazanie na temat: „Chrystjanizm a teutonizm", w którem ostro wystąpił przeciw idejom szerzonym przez „chrześcijan niemieckich" i duchem pangermanistycznym przepojonych teologów.

Misją uczniów Chrystusowych — mówił ks. kardynał — jest szerzyć Ewangelję wśród wszystkich ludzi i łączyć ich w jedno Królestwo Boże, a w Królestwie tem nie może być dzieci uprzywilejowanych i dzieci zaniedbanych. **Każdy naród ma prawo do zachowania swej rasowej indywidualności**, Kościół zaś nie może w żadnym wypadku podporządkowywać się jednemu narodowi. Ideja utożsamiania religji z narodowością obca jest chrześcijaństwu i stanowi nawrót ku poglądom starożytnej Azji. Mimo wielu pseudo-naukowych teoryj dawni Germanowie, biorąc rzeczy bezstronnie, posiadali wiele wad i stali się narodem cywilizowanym jedynie dzięki wpływom chrystjanizmu. Zasada „czystości rasy", głoszona przez narodowych socjalistów, nie posiada realnej wartości — kończył kardynał Faulhaber — albowiem odkupieni zostaliśmy nie przez krew niemiecką, lecz przez krew Jezusa Chrystusa.

# Hitlerowcy wobec Polaków

## 6 miesięcy więzienia za „obrazę szturmowców"

PIŁA, 5.1. (PAT). — Aresztowany przed świętami Bożego Narodzenia w Bytowie kierownik Polskiego Towarzystwa Szkolnego na Kaszubach, p. Edmund Styp-Rekowski został skazany przez t. zw. „Schnellgericht" na 6 miesięcy więzienia.

Aresztowanie p. Styp-Rekowskiego nastąpiło wskutek sprowokowanego przez dwóch szturmowców zajścia w jednym z lokali w Bytowie. Zaczepiony słownie przez napastników, p. Rekowski zwrócił im uwagę na niewłaściwe zachowanie się ich wobec Polaków i podkreślił, że Niemcy w Polsce mają większe prawa i żyją swobodniej i bezpieczniej, niż Polacy w Niemczech. W słowach p. Rekowskiego dopatrzono się obrazy szturmowców, a nakaz aresztowania podaje to, jako powód pozbawienia wolności.

## Konferencja Małej Ententy odroczona

PRAGA, 5. 1. (PAT.). Minister Benesz, jako przewodniczący stałej rady Małej Ententy, oznajmił, że konferencja Małej Ententy, która miała odbyć się w przyszłym tygodniu w Zagrzebiu, będzie odroczona do końca stycznia. Konferencja Rady Ekonomicznej Małej Ententy rozpocznie się w Pradze 9-go stycznia.

## Likwidacja Z. U. W. m. stoł. Warszawy

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu przyjęto do wiadomości zawiadomienia przewodniczącego zarządu Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. stoł. Warszawy dr. W. Rydzykowskiego i dyrektora tego Zakładu p. N. Jankowskiego o ukończeniu z dniem 31 grudnia 1933 r. ich czynności w związku ze skasowaniem z dniem 1 stycznia 1934 r. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. stoł. Warszawy, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1933 r.



# Fałszerze książeczek P.K.O.

## znajdą się przed sądem

Władze ukończyły śledztwo w sprawie afery w PKO, stawiając w stan oskarżenia Jerzego Platowa, 22-letniego młodzieńca, b. studenta Uniwersytetu Warszawskiego. Platow wciągnął do swej działalności długoletniego urzędnika pocztowego, kasjera Niewęgłowskiego.

Pewnego dnia centrala PKO stwierdziła, że między stanem oszczędności na koncie niejakiego Henryka Funka a wykazem książeczki oszczędnościowej istnieje różnica wysokości 500 zł. Dochodzenie wykazało, że w urzędzie pocztowym Warszawa 5, gdzie dokonana była wpłata, zniszczono kilka autentycznych dowodów. Niewęgłowski ze skruchą opowiedział, jaki sposób Platow namówił go do popełnienia przestępstwa.

Po sporządzeniu aktu oskarżenia sprawa obu oszustów znajdzie się w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

# Likwidacja Zakładów

## Ubezp. Pracowników Umysłowych

Dotychczasowe Zakłady U. P. U. w Warszawie, Królewskiej Hucie, Lwowie i Poznaniu ulegają likwidacji z dniem 1 stycznia 1934 roku, wszelkie zaś ich prawa i obowiązki przejmuje Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z siedzibą w Warszawie.

Wymienione wyżej Zakłady funkcjonować będą począwszy od dnia 1 stycznia 1934 r. aż do odwołania w swych dotychczasowych siedzibach, jako Biura Z. U. P. U.

Prawa i obowiązki pracodawców, ubezpieczonych, jak również uprawnionych lub korzystających ze świadczeń, nie ulegają zmianie, zachowując całkowity zakres, ustalony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.11 1927 r. oraz ustawą z dnia 22.3 1933 r.

Wpłaty wszelkich wierzytelności, z tytułu składek ubezpieczeniowych oraz należności dotychczasowych Z. U. P. U. za czas do dn. 31 grudnia 1933 r., jak również wszelkie zgłoszenia, dotyczące ubezpieczenia pracowników za powyższy okres winny być również i po 1 stycznia 1934 r. uskutecznione w sposób dotychczas obowiązujący i praktykowany w Biurach Z. U. P. U.

Od dnia 1 stycznia 1934 r. wszelkie roszczenia o świadczenia z Z. U. P. U. winny być zgłaszane do właściwych terytorjalnie ubezpieczalni społecznych.



# Ustosunkowana pośredniczka

## robiła interesy na biednych studentach medycyny

Wiceprokurator Sądu Okręgowego sporządził akt oskarżenia w sprawie Anieli Jaskółowskiej, znanej w wyższych sferach towarzyskich stolicy. Jaskółowska, wykorzystując swoje stosunki, pobierała od rozmaitych osób, ubiegających się o umieszczenie ich na wydziale medycznym Uniwersytetu Warszawskiego, znaczne sumy pieniędzy. Liczba miejsc na wydziale lekarskim jest ograniczona i bardzo często na tem tle zdarzają się afery oszukańcze. Afera Jaskółowskiej wykryta została w następujący sposób:

Niejaka Schocherówna starała się o dostanie na wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Ktoś polecił jej zwrócenie się w tej sprawie do Jaskółowskiej, która zażądała od petentki wynagrodzenia w wysokości 5000 zł. w wypadku pomyślnej „interwencji". Schocherówna nie miała jednak tak znacznej kwoty i zwróciła się listownie do dziekana wydziału lekarskiego, prosząc o przyjęcie na wydział lekarski. W liście tym nadmieniła, że jest niezamożną dziewczyną i nie może płacić pośrednikom przy zapisach na wydział lekarski. Dziekan natychmiast przekazał list urzędowi śledczemu, który wszczął dochodzenie i osadził w areszcie Jaskółowską.

Obecnie Jaskółowska przebywa na wolności za kaucją 500 zł. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie nietylko ze względu na tło afery, ale również i z uwagi na osobę oskarżonej, która jest spokrewniona z wybitnemi osobistościami i istotnie posiada stosunki w szerokich kołach towarzyskich Warszawy.

### Najnowsze cuda biologji

# Pies zamrożony w temperaturze —40 stopni

## powraca do życia

Twarda jest przyroda i ciężką toczymy walkę, by zdobyć okruchy wiedzy. Ostatnio biologja uzyskała walne zwycięstwo, które, być może, będzie pierwszym istotnym krokiem w walce z nieuniknioną śmiercią, stwarzając podstawy do sztucznego przedłużania życia na czas wręcz nieograniczony. Tak przynajmniej należałoby wnioskować z najnowszych odkryć, o czem donosi obszernie ostatni zeszyt tygodnika „Merkuryusz Polski".

Zaczęło się od obserwacji ryb i żab w bryłach lodu. Zamrożone, następnie ostrożnie odmrożone, powracały do życia.

Od tego czasu zamrażano coraz śmielej płazy i gady, wreszcie motyle, przyczem do badania ciepłoty wać mikroskopijne termometry. Jednakże próby z zamrażaniem istot ciała tych ostatnich musiano zbudo- ciepłokrwistych kończyły się stale fatalnie.

Dopiero analiza krwi nietoperza (który, jak wiadomo, zamarza na okres zimowy) wykazała znaczną zawartość dwutlenku węgla. Śpiący snem zimowym nietoperz ma ciepłotę równą 0 stopni, czyli znajduje się na pograniczu zamarznięcia.

Zrozumiano więc, że dla wprowadzenia istot ciepłokrwistych w stan pozornej śmierci należy, obniżając stopniowo temperaturę, nasycać jednocześnie krew dwutlenkiem węgla. Odkrycie to było ogłoszone niemal jednocześnie w Paryżu i w Odesie na kilka miesięcy przed wybuchem wojny, która przerwała doświadczenia.

Jakież były dalsze koleje tych zdumiewających doświadczeń? Zamrożono mnóstwo morskich świnek, królików i psów, przyczem ciepłotę ich ciała obniżono do fantastycznych granic, mianowicie do —40 stopni. A jednak zwierzęta powracały do życia i były zdrowe.

Najlepiej opracowano sposób zamrażania żywych królików. Ciepłota ciała tego zwierzęcia, poddanego doświadczeniom, spada początkowo łagodnie, mija 0 stopni, by osiągnąć pierwsze minimum 20 stopni niżej zera. Później, mimo że temperatura otoczenia wciąż jest sztucznie obniżana, z ciała królika wyzwala się jakaś tajemnicza energja, przeistacza się w ciepło, powodując podniesienie się ciepłoty ciała o kilka stopni, poczem już bez przeszkód trwa spadek temperatury aż do —38 stopni. Granicy tej, przy zamrażaniu królików, przekraczać nie można bez obawy o życie.

W takich warunkach niema oczywiście mowy o biciu serca, obiegu krwi lub oddechu. Zamrożony kólik, czy pies, jest właściwie trupem.

Gdzieś przyczaiło się życie, lecz gdzie? Krew zlodowaciała, mózg stał się kruchy, serce jest bryłką lodu. Wystarczy lekkie uderzenie, by odtrącić zamrożonemu królikowi lub psu koniec łapy. Możemy ją zetrzeć w moździerzu na proszek.

Zamrożony pies może spędzić w tym stanie długi okres czasu i, jeżeli będziemy umiejętnie postępowali, powróci do życia, zacznie skakać, pozna nas, a więc będzie sobą, tym samym psem, w którym sztucznie zabiliśmy wszystkie przejawy życia.

Jak w komórce, którą mikroskop dzieli na coraz mniejsze części składowe, nie znaleźliśmy „żywego miejsca", tak i u kręgowców nigdy, być może, nie odkryjemy wielkiej tajemnicy.

Nauczymy się umierać na czas określony, budzić do życia, odpędzać starość lub przywracać młodość. Będzie to wielkie zwycięstwo biologji.

Ośmielimy się w przyszłości zadać kilka dalszych pytań: Czem jest śmierć, gdzie się zaczyna i kończy? Może znajdziemy na nie odpowiedź, lecz nie dowiemy się zapewne nigdy, jak powstaje życie.



**William Locke** 70)

# Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

Owego wieczora mieli razem zjeść obiad o siódmej. Irena przyjęła go w nowem mieszkaniu. Drzwi otworzyła Janina. Na widok Huga uśmiechnęła się szeroko, pomogła mu zdjąć płaszcz i wprowadziła go do salonu.

— Nareszcie... Spóźniłeś się o całe dwie minuty — zawołała Irena, zrywając się z kanapy. — Te dwie minuty tak mi się dłużyły...

Widział ją, jak przez mgłę. Dostrzegł w jej zachowaniu uderzającą zmianę. Zazwyczaj bywała serdeczna w sposób nieco krotochwilny, teraz zaś w głosie jej drgała jakaś żywszą nuta.

— Nie widziałem cię czterdzieści osiem godzin...

— Zapewniam cię, że każda z nich była mi ciężarem. Starałam się je uskrzydlić... Ciężka to praca...

— Widzę, żeś się zajmowała wydobywaniem miodu z niebieskich książek — rzekł, wskazując na roztwarte rządowe publikacje, leżące na stole.

— Zapomnijmy o nich—odparła Irena.—To potworne nudziarstwa. Bądźmy dzisiaj szczęśliwi i zapomnijmy o wszystkiem, co nudne.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— Bo widzisz Hugu — ciągnęła dalej — ja tak strasznie chcę być szczęśliwa. Mogłabym pochłonąć cały ocean szczęścia i jeszcze byłabym nienasycona. Mam serce jak gąbka...

Mówiąc to roześmiała się i podeszła do biurka. Zaczęła nerwowo sprzątać ze stołu kartki rękopisu i wepchnęła je w głąb szuflady.

— Widzisz, zaczynam uprawiać histerję...

Przyglądał się jej z niepokojem. Była wyjątkowo blada, a oczy jej płonęły nienaturalnym blaskiem. Miała na sobie popielatą suknię, której perłowa barwa podkreślała subtelną karnację twarzy.

— Przepracowujesz się Reniu. I niepotrzebnie się przepracowujesz. Musisz odpocząć. Wyjedź gdzieś, gdzie jest niebiesko i słonecznie.

— W tej chwili chce mi się tylko jeść — odparła Irena.

Kiedy przeszli do niewielkiej jadalni i zajęli miejsca przy stole, w którego lśniącej powierzchni odbijały się kryształowe kieliszki i srebrne nakrycia, Irena dodała:

— Mylisz się, kochany. Wcale się nie zamęczam. Śpię jak suseł i wogóle nic mi nie dolega.

— A jednak przydałaby ci się zmiana powietrza — nalegał Hug.

No, więc przypuśćmy, że usłucha jego rady. Dokądby warto było jechać? Może do Hiszpanji. Jest tam, niedaleko San Sebastian, nad zatoką Biskajską urocza miejscowość Zaraws. Anglików nie ma na lekarstwo. Okolica malownicza, tonąca w słońcu. Jest i hotel odpowiedni dla cywilizowanych ludzi. A na wybrzeżu złoci się miękki piasek. W dali widać srebrzyste oliwkowe gaje. Baskowie mają oczy jak agaty...

Irena oparła łokcie na stole i wpatrywała się w Huga wzrokiem pełnym słodyczy.

— No, co? Chciałabyś tam pojechać? — zapytał.

— Mówisz o tem tak pięknie — odpowiedziała z westchnieniem — pewnie, że chciałabym tam pojechać. Czy wiesz — dodała po chwili — żeś ty się minął z powołaniem. Powinieneś być posłem do parlamentu. Gdy mówisz o czemś: to zdawałoby się, że nic innego cię nie obchodzi...

— To mi coś zakrawa na kpiny — odparł śmiejąc się Hug.

Do pokoju weszła pokojówka z tacą. Gdy wyszła, nawiązał znowu rozmowę.

— Powiedz Reniu — odezwał się Hug — w jaki sposób mógłbym ci pomóc, w tym sensie, żebyś się czuła szczęśliwsza.

— Myślę tylko o tem, żeby tobie rozjaśnić życie — szepnęła. — Chciałabym wiedzieć w jaki sposób mogłabym t o b i e pomóc... To dla mnie najważniejsze zagadnienie...

— Nic nie możesz uczynić dla mnie, Reniu — odpowiedział cichym głosem, — nic więcej ponadto, co już uczyniłaś. Jestem najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem, bo mogę z tobą obcować.

— Ach, tak? Więc wystarcza ci zaproszenie na obiad?

— Gdybym pragnął czegoś więcej, przyznałbym ci się, Reniu.

— No więc... Powiedz wreszcie...

Zapanowała cisza. Hug zrozumiał aluzję, jako odruch współczucia. Nic więcej.

— Życie jest dziwnym rebusem — rzekł po chwili.

— Sztuka życia polega na tem, by umieć rozwiązywać rebusy i rozplątywać splątane nici. Trzeba tylko chwycić właściwą nić...

— Tą właściwą nicią jest praca — rzekł Hug nieszczerze.

— O nic — odpowiedziała szeptem.

(C. d. n.).

6.I.1934

## Uspokojenia
### które bardzo niepokoją

P. Alfred Rosenberg, kierownik polityki zagranicznej stronnictwa nacjonalno - socjalistycznego, odbył ze sprawozdawcą paryskiego Paris - Midi rozmowę, ogłoszoną w całości w Völkischer Beobachter z 4-go b. m., a dotyczącą niemal w całości obecnych rokowań niemiecko - francuskich.

Są tam niektóre uwagi ogólniejszego znaczenia.

Rokowania odrębne, we dwójkę, uzasadnia p. Rosenberg w sposób raczej oględny:

— Nie przecząc, że szersze narady na stopie równouprawnienia mogłyby dawać dobre wyniki, uważam jednak za rzecz lepszą, jeżeli niektóre sprawy, szczególnie dotyczące dwu państw, omawiane też będą przez te dwa państwa, bez wtrącania nieporozumień przez trzecie i czwarte, bo obraz będzie wtedy zawsze jaśniejszy, niż przy uczestnictwie pięciu państw.

W takiem ujęciu zasada ta nie razi, ale razi stosowanie jej do sprawy rozbrojenia, która wcale nie dotyczy dwu tylko państw.

Jako główne żądanie Niemiec wymienia p. Rosenberg, t. zw. równouprawnienie, t. j. właściwie swobodę zbrojeń, objaśniając to tak:

— Poczucie bezpieczeństwa państwowego wniosłoby odciążenie polityczne i gospodarcze... Niemcy nie chcą wojsk, aby móc napaść na innych... Bronią obronną nie można też dokonać napadu, co wie każdy polityk wojskowy.

To już jest bardzo nieprzekonywujące. Niemcy są bezpieczne, bo nie grozi im żaden napad. Twierdzenie, że Niemcy chcą mieć wojsko nie dla napadu, nikomu nie trafia do przekonania, wobec doświadczeń z r. 1914 i wobec dzisiejszych roszczeń Rzeszy. Rozróżnienie między bronią obronną a zaczepną jest żartem. Jeśli Niemcy w tym przedmiocie tylko tyle mają do powiedzenia, wszystkie obawy utrzymują się.

Końcowa część rozmowy, pytanie i odpowiedź, brzmią tak:

— We Francji istnieje obawa, że porozumienie z Niemcami mogłoby być skierowane przeciw Rosji lub innym państwom na wschodzie?

— Porozumienie nie może na tem polegać, że odcięłoby się Niemcom wszelkie możliwości gospodarcze ku wschodowi. Nie może ono służyć dalszemu przeprowadzaniu odcięcia i duszenia Niemiec. Potrzeba nam obszarów zbytu dla wyżywienia 65 miljonów ludzi.

P. Rosenberg nie zadał tu kłamu własnemu obliczu politycznemu. Głosił parcie Niemiec na wschód i głosi je nadal. Kto mówi, że dla Niemiec jest to sprawa życia lub uduszenia się, ten oczywiście przewiduje zachowanie życia nietylko w sposób układny, ale także siłą.

Oświadczenia takie można cenić jako szczere, ale trudno uważać je za uspokajające.

Stanisław Stroński.

# Kodeks karny sowiecki
## „Unicestwianie", „stłumienie" i „zdyscyplinowanie"

W Sowietach ma być nowy kodeks karny. Wprawdzie już od r. 1922 obowiązuje kodeks „klasowy", ale jest on przestarzały. Przedewszystkiem opiera się na burżuazyjnej zasadzie „nullum crimen sine lege" — niema zbrodni, gdzie niema zakazu prawnego. Ta formuła „przeszkadza — jak twierdzą autorzy nowego kodeksu — walce klasowej proletarjatu *).

### Poena sine lege

Nowy kodeks każe sądzić każdy czyn niebezpieczny, choćby nie zakazany kodeksem. Pozatem wyrok niema zależeć od przestępstwa, a tylko rozstrzygać kwestję, jak unieszkodliwić danego przestępcę. Nowe prawo karne nie będzie stosowało kary pozbawienia wolności. Zamiast więzień będzie wykorzystanie pracy przestępców pod kontrolą społeczeństwa, a to w celu przymusowego wychowania i zdyscyplinowania.

### „Wróg klasowy"

Nowy kodeks karny ma mieć podwójny cel: zdyscyplinowanie proletarjatu i zniszczenie wrogów klasowych. Najgłówniejsze rodzaje przestępstwa są trzy: 1) „zagrażające mocy dyktatury proletarjatu", 2) „przeszkadzające wzmocnieniu i rozpowszechnieniu rozbudowy socjalistycznej" i 3) „dezorganizujące układający się porządek stosunków społecznych budującego się społeczeństwa socjalistycznego".

Kto popełni któreś z tych przestępstw, uznany będzie za „wroga klasowego" i podlegnie karze. Kara może być albo najsurowsza, t. j. „fizyczne unicestwienie", albo łagodniejsza, polegająca na izolacji społecznej, np. zsyłce, od wieków w Rosji praktykowanej. Żeby zresztą na którąś z tych kar zasłużyć, nie trzeba popełniać przestępstwa. Wystarczy być człowiekiem, który „wobec związku swego ze środowiskiem przestępnem lub swej poprzedniej działalności, budzi poważne obawy co do popełnienia nowych przestępstw".

### „Tłumienie klasowe"

Obok izolacji stosować można do przestępców niebezpiecznych również „tłumienie klasowe". Środki „tłumienia klasowego" są następujące: 1) rozstrzelanie i wyjęcie spod prawa, 2) osadzenie w izolatorze, 3) osadzenie w obozie poprawczym, 4) zesłanie z pracą przymusową lub bez niej, 5) konfiskata majątku. Rozstrzelanie stosować należy tylko w wypadkach „konieczności wywarcia szczególnej presji na wroga klasowego". Ciekawy przepis w sprawie rozstrzelania polega na tem, że skazany zaocznie na śmierć, zostaje wyjęty spod prawa i w razie schwytania go kiedykolwiek, zostaje rozstrzelany „w drodze administracyjnej", po sprawdzeniu tożsamości.

Przestępstwa mogą być „szczególnie niebezpieczne" i te wyliczyliśmy na początku, lub mniej niebezpieczne. Wśród przestępstw „szczególnie niebezpiecznych" znajdujemy dwadzieścia różnych przykładów „kontrrewolucji", a dalej przestępstwa, wynikające z „przeżytków bytu rodowego", jak podniecanie nienawiści rodowej przez popów, burżujów i kułaków.

### „Ukrycie pochodzenia"

Natomiast do przestępstw „mniej niebezpiecznych" należy „ukrycie swego nieproletarjackiego pochodzenia w celu przedostania się do armji, związków zawodowych, organów państwowych, kołchozów, społecznych organizacyj lub uczelni sowieckich". Osobnem przestępstwem jest także „samozwaństwo", podawanie się za osobę urzędową bezprawnie. Widocznie musi to być dość pospolite w Sowietach przestępstwo, skoro wymagało wyodrębnienia osobnego w szczupłym wyjątkowo rozmiarami nowym kodeksie karnym.

Za przestępstwa „mniej niebezpieczne" nie grozi „tłumienie klasowe", ale „środki działania przymusowo - wychowawczego". Wśród tych środków uwagę zwraca kara „włożenia obowiązku naprawienia krzywdy".

### „Nowe reformy społeczności"

Ogółem kodeks liczy tylko 71 artykułów, bez podziału na część ogólną i szczegółową. Autorzy kodeksu wierzą, że jest on tylko przejściowy i czasowy, bowiem z czasem „nowe reformy społeczności" komunistycznej doprowadzą do tego idealnego stanu, gdy żadne wogóle prawa, a więc i kodeks karny potrzebne nie będą. Wiadomo, dyktatura proletarjatu jest tylko stanem przejściowym do okresu zupełnego szczęścia ludzkości.

W każdym razie nowy kodeks karny Z. S. R. R. jest odstraszającym przykładem, do czego prowadzi w prawie konsekentny materjalizm.

Kodeks sowiecki nie wchodzi w pobudki przestępcy, nie stara się go podnieść, nie wszczepia w dusze obywateli poczucia prawa. Traktuje człowieka jak przedmiot. Nadaje się, czy się nie nadaje do fabryki-społeczeństwa? Warto reperować czy nie? Czy bardzo zaszkodził? Czy może szkodzić w razie czego? „Unicestwić"? „Stłumić klasowo", czy „zdyscyplinizować"? Oto pytania, jakie ma stawiać sąd sowiecki.

Kodeks karny w każdym razie conajmniej interesujący.

W. W.

*) Cytaty nasze wzięte są z artykułu sprawozdawczego R. Sakowicza „Kodeks karny Z. S. R. R." z „Głosu Sądownictwa".



# Przed wyborami w Częstochowie
## Upadek P.P.S., rozwój Obozu Narodowego

**(Korespondencja własna A B C)**
**Częstochowa, 5.1.34**

W Częstochowie w niedługim czasie zapowiedziane są wybory do Rady Miejskiej. W związku z tem rozpoczął się ruch przedwyborczy.

Poprzednia Rada Miejska (obecnie urzęduje komisarz), wybrana była przed kilku laty, kiedy sytuacja polityczna w Częstochowie wyglądała jeszcze zupełnie odmiennie. Największy wpływ w mieście posiadała w latach powojennych Polska Partja Socjalistyczna. Po zamachu majowym większa część socjalistów poszła do sanacji i wpływy rozbitego obozu socjalistycznego poczęły topnieć. Na miejsce socjalistów, jako główna siła, nie weszła jednak sanacja, lecz obóz narodowy, a w szczególności Sekcja Młodych Str. Narodowego. Przed dwoma laty mniej więcej rozpoczął się wielki napływ młodych robotników, bezrobotnych i rzemieślników do Obozu Wielkiej Polski. Po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski w całem województwie kieleckiem, dominującą rolę polityczną w mieście naszem grać zaczęło Str. Narodowe, którego wiceprezesem jest przywódca Młodych, magister Stefan Niebudek.

Pomimo represyj i ciągłych konfiskat organu narodowców w Częstochowie — „Gazety Narodowej", miejscowy ruch Młodych rozwija się coraz silniej. Tak naprzykład ostatnio sąd uchylił konfiskatę szeregu ustępów „Gazety Narodowej", a m. in. takie zdanie:

„Obóz Wielkiej Polski został przez władze zakazany. Członkowie jego nie przestali jednak wyznawać zasad, w których wzrośli jako uświadomieni Polacy i nadal zwyczajowo nazywają sami siebie obozowcami!".

O zupełnym upadku wpływów socjalistycznych świadczy fakt, że socjaliści zupełnie nie zajęli się sprawą „Częstochówki" i nie zdobyli się nawet na wspomnienie o niej w swojej prasie. Natomiast Str. Narodowe stanęło w obronie robotników i wniosło następnie interpelację w Sejmie.

W ubiegłą niedzielę rozpoczął się sezon przedwyborczy w Częstochowie od wiecu posła Petryckiego. Pos. Petrycki scharakteryzował nową ustawę samorządową i podkreślił znaczenie walki o samorząd i wysyłania doń ludzi „z prostemi grzbietami i twardemi karkami". Dalej zaznaczył ważność kwestji żydowskiej w samorządzie miejskim, a zwłaszcza w Częstochowie i zakończył apelem pójścia do wyborów jako „Obóz unarodowienia i odżydzenia Częstochowy".

Tegoż dnia popołudniu w Kole Str. Narodowego na „Częstochówce" odbyło się zebranie członkowskie w obecności blisko 400 osób. Po referacie magistra Niebudka zabrał głos poseł Petrycki. W trakcie jego przemówienia przybyła policja i rozwiązała zebranie.

Dzięki wyraźnemu rozkazowi kierowników Stronnictwa zgromadzeni rozeszli się spokojnie, mimo silnego wzburzenia i początkowych demonstracyj. Odśpiewano hymn Młodych i „Rotę" oraz wznoszono okrzyki na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

Tak rozpoczął się okres wyborów miejskich w Częstochowie.

## „Führerprinzip"
### w Sowietach

Sowieckie Biuro Polityczne zatwierdziło w dniu 31 grudnia ub. r. projekt reorganizacji władz w Związku Sowieckim, opracowany przez Kaganowicza. Reorganizacja ta ma na celu zwalczanie biurokratyzmu, redukcję nadmiernej liczby urzędników, oraz wzmocnienie władzy personalnej i odpowiedzialności kierowników. Jednocześnie przewiduje się zniesienie systemu kolegjalnego w komisarjatach ludowych.

Mimo tego, że projekt ten ma być jeszcze zaaprobowany przez XVII Kongres Stronnictwa Komunistycznego, który się zbierze w drugiej połowie stycznia, niemniej władze sowieckie przystąpiły do wprowadzenia w życie nowych zasad.

„Prawda", organ urzędowy Stronnictwa Komunistycznego zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Pracować po nowemu", w którym po wyliczeniu wszystkich braków i błędów dotychczasowej administracji sowieckiej, domaga się, by została przeprowadzona zasada „pracy po nowemu", a to na podstawie „jedinonaczalja", „osobistej odpowiedzialności kierowników" i „najsurowszej dyscypliny". Nowy ten system pracy ma, zdaniem „Prawdy", stworzyć nową epokę w Sowietach oraz przyczynić się do powodzenia drugiej „piatiletki".

# Pogrzeb ś. p. Tadeusza Jentysa

Wczoraj rano złożony został do grobu ś. p. Tadeusz Jentys.

Zmarły należał do wybitnych przedstawicieli pokolenia, które w dobie największego napięcia rusyfikacji i germanizacji organizowało w Polsce życie przemysłowe i broniło naszej kultury ojczystej, podlegając za to prześladowaniom. W zaraniu swej działalności, — jeszcze w Uniwersytecie Warszawskim, — ś. p. Tadeusz Jentys został uwięziony najprzód w Cytadeli warszawskiej, a następnie w twierdzy Modlińskiej. Po dwuletniem więzieniu nie mógł wrócić do studjów medycznych, gdyż władze zaborcze zabroniły mu w ciągu kilku lat następnych przemieszkiwać w b. Kongresówce. Osiadł zatem na rodzinnym Pakosławiu, poświęcając się gospodarce wiejskiej. Następnie oddał się działalności handlowo - przemysłowej. W r. 1893 ożenił się z panną Julją Szumowską, córką zasłużonego patrjoty, prof. Aleksandra Szumowskiego, którego dom był ostoją polszczyzny i skupiał wybitnych działaczy narodowych. W r. 1898 ś. p. Tadeusz Jentys został generalnym plenipotentem Ignacego Paderewskiego. Przewidując rozwój Warszawy i jej znaczenie, jako wielkiego centrum europejskiego w bliskiej przyszłości z niespożytą energją popierał plan wzniesienia Bristolu w stylu nawskroś nowoczesnym. Został prezesem zarządu Tow. Budowy i prowadzenia hotelu. Godność tę piastował chlubnie przez lat 34.

W przededniu wielkiej wojny, gdy Ignacy Paderewski, równie genialny artysta, jak przenikliwy mąż stanu, postanowił obdarować Polskę pomnikiem Grunwaldzkim, ś. p. Tadeusz Jentys współdziałał w urzeczywistnieniu tego projektu i energicznemi zarządzeniami przyczynił się do tego, że monument odsłonięto bez opóźnienia w dzień Grunwaldzkiej rocznicy.

Żywiąc zamiłowania artystyczne, dopomagał również do wzniesienia Filharmonji Warszawskiej. Od jej założenia aż do swego zgonu — był jednym z najczynniejszych członków zarządu tej instytucji. Rozwijał też żywą działalność w całym szeregu placówek przemysłowych i kulturalnych.

Pogrzeb zasłużonego obywatela i działacza zgromadził tłumy jego współpracowników, podwładnych i przyjaciół. Członkowie wszystkich warstw społecznych z jednakowem przywiązaniem i uznaniem odnieśli się do zmarłego, ceniąc Go za niezwykłe zdolności organizacyjne, a kochając za ludzkość, dobroć i wrażliwe serce.

W powodzi kwiatów, złożonych przy Jego trumnie, wyjątkową wymowę posiadały dwa wieńce: skromna wiązanka od wychowanek ochrony im. Narcyzy Żmichowskiej i wspaniały snop mimozy, przepasany lilianą szarfą z napisem:

„Z głębokim żalem — przyjaciel I. J. Paderewski".

Mistrz pożegnał ś. p. Jentysa jeszcze i depeszą, przesłaną na ręce rodziny:

„Głębokim przejęty smutkiem spowodu zgonu długoletniego przyjaciela i doradcy — całem sercem dzielę drogiej pani i jej rodziny żałobę — Paderewski".

Żałobnym obrzędom wtórował znakomity chór „Harfa" pod kierownictwem dyr. Lachmana, przepiękna gra skrzypcowa prof. Jana Dworakowskiego, świetny śpiew p. Anieli Szlemińskiej, p. Tadeusza Łuczaja oraz p. Maurycego Janowskiego.

Świetny zespół orkiestry Filharmonji pod batutą prof. Andrzeja Bronkego odprowadził ś. p. Tadeusza Jentysa ze świątyni powązkowskiej do grobu rodzinnego przy dźwiękach Marsza Chopina. Trumnę nieśli na ramionach młodzi działacze narodowi, przyjaciele Zmarłego.

Oznaki najwyższego współczucia składano wdowie, zasłużonej filantropce, oraz córkom: powieściopisarce i poetce Wandzie Miłaszewskiej, — artystce malarce Halinie i artystce dramatycznej Zofji.



## Wkoło Bartek

W kilku miejscowościach powiatu piotrkowskiego, w których unieważniono poprzednie wybory do Rad Gromadzkich, odbyły się ponowne wybory. M. in. unieważniono wybory w gminie Podolin, w okręgach Srock prywatny — Dąbrówka i Srock rządowy. Do właściwych wyborów w tych okręgach znowu nie doszło, ponieważ listę opozycyjną unieważniono, dlatego, że miejsca zamieszkania kandydatów nie były zaznaczone obok nazwisk, lecz powyżej ogólnym zwrotem np. „zamieszkałych we wsi Srock" itp. Zwolennicy unieważnionej listy wnieśli ponowny protest.

## *Na marginesie*

Dziwny kraj ta Argentyna. W ubiegłym miesiącu — jak donosi prasa tamtejsza —

„W mieście Rosario rozeszły się pogłoski o planowanych rzekomo demonstracjach politycznych. Wieści... dostały się także do policji, która przygotowała się na wszelkie ewentualności. Wysłano na ulice liczniejsze patrole, uzbrojone w mauzery, co podnieciło atmosferę.

Powiadano, że komuniści, mający, jak wiadomo, licznych zwolenników w Rosario, zamierzają urządzić miting antyfaszystowski i w związku z tem pomaszerować w zwartych kolumnach ulicami miasta. Z drugiej strony zaręczano, że te same demonstracje planują także faszyści i że w tym celu przybył ich szef, b. płk. Kinkelin.

Na szczęście odbyło się bez wszelkich awantur. Ani komuniści, ani faszyści nie uważali za wskazane urządzać demonstracji ulicznych. Mimo to policja miała aresztować 10 członków „Legión Civica", aby zapobiec wszelkim niepożądanym starciom".

Widocznie rząd argentyński czuje się bardzo niepewnie.

# List dziecka
## do chorego Solskiego

Stan zdrowia Ludwika Solskiego ciągle jeszcze nie jest dobry. Wielki artysta nie opuszcza łóżka, wielkie osłabienie mięśnia sercowego ustępuje powoli. Lekarze wypowiadają przekonanie, że choremu niezbędny jest dłuższy i zupełny wypoczynek.

Olbrzymia popularność Solskiego w najszerszych kołach sprawia, że chory otrzymuje ciągle moc listów z różnych stron kraju z gorącemi życzeniami powrotu do zdrowia. Cytowaliśmy niedawno list górala z Bukowiny, poniżej zamieszczamy nie mniej wzruszający list dziewięcioletniej dziewczynki:

Szanowny Panie!

Słyszałam zawsze od moich Rodziców, którzy mają dużo fotografji Pana, a nawet całą książkę napisaną o Panu, że Pan jest najznakomitszym artystą w Polsce. Ponieważ teatr jest dla mnie największą na świecie przyjemnością, większą nawet od choinki, a rzadko w nim bywam, marzyłam od dawna aby zobaczyć takiego naprawdę wielkiego artyste. Cóż, kiedy ciągle byłam na to za mała! Niedawno wreszcie obiecała mi mamusia, że pójde na „Zemste za mur graniczny" a właśnie dowiedziałam się że Pan zachorował! Zmartwiłam się tem bardzo i życze Panu z całego serduszka żeby jaknajprędzej wyzdrowiał i nigdy już więcej nie chorował, a wtedy moje marzenie nareszcie się spełni.

Przepraszam za niezbyt ładne pismo, ale dopiero teraz niedawno skończyłam 9 lat.

Krysia Skórska.

## Lekcje polskiego
### w radjo jugosłowiańskiem

BIAŁOGRÓD, 5. 1. (PAT.). — Radjostacja białogrodzka rozpoczęła wykłady języka polskiego. Pierwszy wykład nadany był wczoraj wieczorem, poprzedzony słowem wstępnem p. Schwarzburg - Guenthera, posła R. P., który podkreślił duże znaczenie tego rodzaju wykładów w dziele zbliżenia polsko - jugosłowiańskiego.

*Oko w oko ze sprawiedliwością*

# Wyroki sądów starościńskich

## Trzy mandoliny

Sensacją dnia w Sądzie Starościńskim były trzy mandoliny, skonfiskowane przez policję, jako dowody rzeczowe.

Odebrano je muzykalnej trójce, mianowicie: 23-letniemu Wacławowi Żukowskiemu (Pańska 49), jego bratu Tadziowi, który liczy zaledwie lat 17, oraz p. Tadeuszowi Rychlicy, lat 20, zamieszkałemu w sąsiedztwie przy ul. Pańskiej 51.

O artystycznych duszach tej trójki najlepiej świadczą zeznania p. Petroneli Słupek, zajmującej parterową oficynę w domu, gdzie mieszkają Żukowscy.

Miejwięcej codziennie, gdy rzetelni ludzie układali się do snu, muzykalna trójka występowała na dziedzińcu z popisem. Grali z niebywałą werwą, do czego przyczyniał się, w dni bardziej uroczyste, alkohol. Gdy sąsiedzi zaczynali protestować, młodzi artyści obsypywali ich stekiem wyzwisk, grożąc połamaniem rąk i nóg.

Z panią Petronelą mieli widocznie jakieś zadawnione porachunki, gdyż pewnego razu, o północy, weszli na dach jej domku i urządzili tam koncert, śpiewając, grając i wystukując do taktu. Hałas był taki, że na żądanie lokatorów dozorca, p. Franciszek Kuba, pobiegł do komisarjatu, skąd przybył st. posterunkowy, p. Wrzesiński.

Muzykantów ściągnięto z dachu przy pomocy drabiny, a ponieważ policjant sam nie mógł dać sobie rady, pomagali mu w tem lokatorzy, pp. Franciszek Kruszewski, Hersz Rozenberg i Marja Jaworska. Mandoliny skonfiskowano.

Jednocześnie wyszło na jaw, że trzej przyjaciele, chcąc dokuczyć pani Petroneli, zawczasu wyrwali klamkę z jej drzwi, które następnie zatarasowali beczką z wodą deszczową. Wskutek tego niewiasta musiała wyłazić oknem.

Wyrok. Wacław Żukowski dostał 20 zł. grzywny, Rychlica to samo, a Tadzio Żukowski, jako niepełnoletni, ma zgłosić się do sądu z ojcem. Jednocześnie zarządzono zwrot mandolin.

## Pod pseudonimem

Napisać wiersz pod pseudonimem jest to rzecz zwykła i nikt nie ma o to do autora żalu.

Gorzej przedstawia się sprawa, gdy ktoś pod pseudonimem stoczy bójkę uliczną i wymieni wobec policji cudze nazwisko.

Tak było na Krochmalnej. Jakiś starozakonny atleta pobił kierowcę dorożki samochodowej, p. Sendeckiego. A kiedy napastnika schwytano i odprowadzono do komisarjatu, zeznał bez zająknienia, że jest Zysmanem Oksenbergiem, zamieszkałym przy ul. Krochmalnej 15.

Policja, po sprawdzeniu w książce meldunkowej, spisała protokuł i wypuściła winowajcę na wolność. Po kilku dniach autentyczny Zysman Oksenberg, człowiek bojaźliwy i małego wzrostu, otrzymał wezwanie do starostwa, gdzie był sądzony.

— Proszę wysokiej instancji — mówił — czy ja wyglądam na takiego, któryby ośmielił się bić z panem Sendeckim? Przecie on by mnie zatłukł na marmoladę.

Ze swej strony kierowca zeznał, że sprawcą awantury był 20-letni młodzieniec, barczysty i wysoki. Nie ulegało więc wątpliwości, że ktoś przybrał nazwisko Oksenberga.

— Czy panu nic nie przynosi na myśl, kto to mógł? — pytał sędzia.

— Nic nie wiem — zapewniał Oksenberg.

— Pomyśl pan trochę.

Oksenberg myślał koło minuty, wreszcie bąknął:

— To napewno Josek Wisznia.

— Co za Wisznia?

— Ten z Falenicy.

Sędzia referent zanotował szczegół. Z dalszej wymiany zdań wyszło na jaw, że Wisznia często bywa w Warszawie, przyczem zwykle nocuje w mieszkaniu matki Oksenberga przy ul. Twardej 16. Wydano więc polecenie sprowadzenia Wiszni. Będzie miał przykrą sprawę o posługiwanie się pseudonimem bojowym.

## Siła przyzwyczajenia

Pan Teofil Konarzewski (Pańska 58), o którym już raz pisaliśmy w tej rubryce, przyzwyczaił się do osobliwego traktowania pp. Nowaków.

Piotr Nowak i jego żona Weronika zajmują mieszkanie w domu Nr. 88 przy tejże ulicy, przyczem mają sublokatorkę, bardzo przystojną pannę, u której bywa „z zamiarami" pan Teofil.

Ponieważ wszystkie wymienione osoby bywają trzeźwe przez cały tydzień, awantura wybucha zwykle raz na siedem dni, a najgorętsza po pierwszym, bo wtedy towarzystwo najlepiej pije.

Dodać wypada, że ostatnio jakimś cudem zaplątał się do owego towarzystwa p. Moszek Turek, też z ulicy Pańskiej, którego zręcznie poturbowano. Być może przyszedł z wekslem, być może w innej sprawie, nikt tego narazie nie ustalił.

Po zwycięstwie nad Turkiem, Nowakowie zabrali się do p. Teofila, zarzucając mu nadmiar poufałości wobec narzeczonej. Długo cierpliwie słuchał wymówek p. Konarzewski, a kiedy mu się sprzykrzyło, kopnął panią Weronikę w brzuch, a jej męża uderzył „bykiem" w to samo miejsce.

W mieszkaniu zrobiło się piekło, sprowadzono policję i zabrano uczestników libacji do komisarjatu.

Wszyscy stawali przed sądem starościńskim. Pan Teofil Konarzewski dostał 25 zł. grzywny, p. Nowak 10 zł., a p. Nowakowa 8 zł. Oczekiwano na zeznania Turka, ten jednak wcale się nie zjawił.

Eos.

## Samobójstwo właściciela fryzjerni

Wincenty Respondowski, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Filtrowej 70, był od pewnego czasu silnie zdenerwowany, a nadto często upijał się. Z tego powodu Respondowski już nie pracował, zakład zaś prowadziła żona jego, Marja. R., w przystępie ataku, często wywoływał awantury, przeto żona, obawiając się groźnych następstw, poprosiła brata swego, Stefana Wrochnę, ażeby wspólnie z nimi zamieszkał.

Onegdaj, gdy Respondowski był sam w mieszkaniu, targnął się na życie. Wrochna, powróciwszy z miasta, nie mogąc dostać się do mieszkania, wszedł przez okno. Przybyły zastał R. otrutego esencją octową. 2 puste buteleczki po 50 grm. znaleziono w kuchni. Pogotowie prywatne przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

## Wypadki i kradzieże

**SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI.**

30-letni Jerzy Machecki, handlowiec (Anin, dom własny), w czasie wyjmowania naboju z rewolweru, który w nocy miał pod poduszką, spowodował wystrzał. Kula przeszła na wylot przez lewą dłoń. Machecki przyjechał na opatrunek do ambulatorjum szpitala Przemienienia Pańskiego.

**POSTRZELONY PRZEZ GAJOWEGO.**

We wsi Rościszowo, gm. Marki, gajowy postrzelił z dubeltówki 19-letniego Zygmunta Trabczyńskiego, syna gospodarza tejże wsi. Rannego śrutem w nogi, Pogotowie Kasy Chorych przewiozło do Warszawy i umieściło w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

**WYPADEK SAMOCHODOWY.**

Przy zbiegu ul. Radzymińskiej i Ząbkowskiej, samochód przejechał 36-letniego Wolfa Hohmana, handlowca (Radzymińska 36). H., który doznał potłuczenia brzucha i poranienia twarzy Pogotowie Kasy Chorych przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

**„OPERACJA" W POCIĄGU.**

Zofja Górowa, właścicielka sklepu spożywczego w Zdołbunowie, jadąc pociągiem do Warszawy, między Dęblinem a Warszawą została okradziona przez nieznanego sprawcę, który skorzystał z tłoku. Posiłkując się, prawdopodobnie, nożykiem od maszynki do golenia, przeciął Górowej bluzkę i skradł z woreczka, umieszczonego na klatce piersiowej 300 zł. gotówką.

**WYPADEK KOLEJOWY.**

Na stacji Wołomin, w czasie wsiadania do pociągu, pośliznęła się, upadła i doznała zmiażdżenia prawej stopy pod kołami wagonów, 13-letnia Irena Chodecka, uczenica (Wołomin). Nieszczęśliwą przewieziono tymże pociągiem do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

**ZACZADZENIE.**

Przy ul. Przybyszewskiego 36, wskutek wadliwie urządzonego pieca, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruli się: 30-l. Marja Zagubieniakowa i syn jej 5-l. Stefan. Zatrutych uratował lekarz Pogotowia, stosując odpowiednie zabiegi.

**WPADŁ POD SAMOCHÓD.**

26-letni Jan Wiatrowski, handlarz uliczny (Dzika 4), uciekając przed policjantem na ul. Marszałkowskiej wprost bramy wjazdowej na dworzec Główny, będąc pijany, upadł i został potrącony przez samochód. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie twarzy, rąk i kolan.

**WYPADEK SAMOCHODOWY.**

Na ul. Złotej przed domem nr. 50, służąca u J. Teitelbauma (Złota 50), 21-letnia Janina Kulikówna, w czasie przechodzenia przez jezdnię z za tramwaju, dostała się pod samochód prywatny, jadący szybko i bez sygnałów ostrzegawczych. Prowadzący auto pewien adwokat natychmiast auto zatrzymał, przewożąc nieszczęśliwą do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził złamanie obu kości prawego podudzia, oraz poranienie głowy. Po opatrunku, nieszczęśliwą przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Adwokata pociągnięto do odpowiedzialności.

## Komunikaty teatrów

**PREMJERY W TEATRACH POLSKIM I MAŁYM**

W Teatrze Polskim odbywają się obecnie próby z „Aszantki" Perzyńskiego pod kierunkiem W. Bieganśkiego i z „Kupca Weneckiego" Szekspira pod kierunkiem R. Ordyńskiego.

„Aszantka", jedna z najświetniejszych, jeżeli nie najlepsza sztuka Perzyńskiego, niegrana w Warszawie od kilkunastu lat, ukaże się w nowej inscenizacji z Ireną Ejchlerówną, świetną odtwórczynią Fraulein Doktor, w roli tytułowej. Premjera wyznaczona jest na sobotę 13 stycznia. Premjera „Kupca Weneckiego" odbędzie się na początku lutego.

Równocześnie w Teatrze Małym odbywają się próby z nowej komedji S. Kiedrzyńskiego p. t. „Ten i Tamten", pod kierunkiem reżyserskim J. Warneckiego. Nowa komedja Kiedrzyńskiego budzi, jak każda z jego sztuk, najżywsze zainteresowanie, tem więcej, że ukaże się w świetnej obsadzie, ponieważ role główne wykonują: Gorczyńska, Martini (młoda artystka lwowska specjalnie do tej sztuki zaangażowana), Samborski, Zelwerowicz, Sarnecki i Kondrat. Premjera w połowie b. m.

**WIECZÓR KU CZCI JERZEGO LIEBERTA W I. P. S.**

We wtorek 9 b. m. o g. 20 w wielkiej sali I. P. S.-u odbędzie się wieczór ku czci Jerzego Lieberta. Utwory poety będzie recytować p. Janina Stępniewska. W drugiej części programu pp. St. Baliński, Wł. Broniewski, A. Słonimski, K. Wierzyński i J. Wittlin odczytujący swoje poezje. Bilety w cenie 2 zł., studenckie 1 zł.

**TOLA KORJAN W I. P. S.-ie**

Dnia 10 b. m. o g. 22 w sali kawiarni I. P. S.-u wystąpi Tola Korjan w nowym repertuarze. W programie utwory Iłłakowiczówny, Broniewskiego, Tuwima, ballady niemieckie, piosenki francuskie XVII i XIII w. i inne.

**„EMILJA PLATER" W T. WIELKIM**

W niedzielę 7 stycznia o godz. 4-ej popoł. i we wtorek 9 stycznia o godz. 7-ej wiecz. grany będzie po raz 11-ty i 12-ty rapsod bohaterski „Emilja Plater" Tadeusza Konczyńskiego.

Wtorkowe przedstawienie zaczynające się o godz. 7-mej umożliwi powrót do domów przed godz. 10-tą nawet do najdalej położonych krańców miasta.

## Z miasta

**DODATKOWE KREDYTY**

Magistrat zatwierdził na ostatniem posiedzeniu uchwałę opinjodawczą komisji budżetowej, przyznającej wydziałowi ewidencji ludności dodatkowy kredyt w wysokości 25,617 zł. na materjały piśmienne, księgi i druki.

**ODSZKODOWANIE**

Z osady włościjańskiej wsi Saska Kępa miasto zajęło pod budowę wału Miedzeszyńskiego grunty o łącznej powierzchni 11,290,75 metrów kw., przyczem zburzono zabudowania, wycięto drzewa i zniszczono nasadzenia, znajdujące się na tych terenach. Obecnie magistrat uchwalił wystąpić do Rady Miejskiej o wypłacenie wynagrodzenia za te grunty w kwocie przeszło 23,000 zł. Sprawa ta była przedmiotem dłuższych pertraktacji i obecnie została uzgodniona.

**WYWŁASZCZENIE**

Magistrat uchwalił wystąpić do Rady Miejskiej o nabycie na rzecz gminy w drodze przymusowego wywłaszczenia dalszych dwóch działek gruntu, odchodzących zgodnie z prawomocnym planem zabudowania, pod tereny wystawowe na Saskiej Kępie.

**CENY NABIAŁU**

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy zanotowała od piątku, 5 b. m., orjentacyjne ceny jaj: świeżych — 15 gr. (dotąd 14 gr.) i wapiennych — 9 gr. (bez zmiany) oraz sera białego twarogowego 70 gr. (dotąd 90 gr.) za kg. w sprzedaży detalicznej.

# Z praktyk zawodowego oszusta

## Anonimowe weksle

W Sądzie Okręgowym znalazła się sprawa wielokrotnie karanego za oszustwa Samuela Emila Grossanga który podawał się bezprawnie za Emila Radlińskiego i używał tytułu adwokata. Sprawa o podszywanie się Grossanda pod cudze nazwisko i zawód, z którym nie ma nic wspólnego, rozpatrywana była swego czasu przez Sąd Okręgowy, który ją jednak ze względów formalnych odroczył.

W dniu dzisiejszym Grossang stanął pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy, uzyskanych z weksli, jakie mu powierzono do inkasa.

Grossang założył sobie biuro porad prawnych p. t. „Universum", mieszczące się w Warszawie, w Al. Jerozolimskich 24. W sierpniu 1932 r. p. Ludwika Słupska, będąc przekonaną, że ma do czynienia z poważną instytucją powierzyła oszustowi kilka weksli na ogólną sumę 2800 zł. Weksle te były wystawione przez Bolesława Chomko i Grossang miał wywindykować od niego należność. W istocie Grossang wydobył od Chomki pieniądze, które sobie wszelako przywłaszczył. P. Słupska kilkakrotnie zwracała się do niego z żądaniem wypłaty uzyskanej sumy, jednakże zawsze bezskutecznie.

Wobec takiego obrotu sprawy wniosła doniesienie do prokuratora, który natychmiast aresztował oszusta. Grossang nie przyznał się do winy, twierdząc, że pieniędzy sobie nie przywłaszczył, lecz p. Słupska sama mu je powierzyła na koszty dalszych windykacyj. W toku dochodzenia wykryło się, że Grossang ma na sumieniu inną, podobną do tej, sprawę. Mianowicie, z upoważnienia p. Marji Orzechowskiej, właścicielki domu w Warszawie, windykował od jej lokatorów należne komorne, przyczem z tego tytułu przywłaszczył sobie około 1200 zł.

Grossang osadzony został w areszcie, gdyż zachodziła obawa ucieczki, albowiem nie można stwierdzić jego przynależności państwowej; ponieważ pochodzi z Wiednia, gdzie mieszka jego rodzina, wydaje się prawdopodobnem, iż jest obywatelem austrjackim. Przebywając w więzieniu, Grossang myślał o sposobach uniknięcia kary i pewnego dnia usiłował wysłać t. zw. „gryps" do „Irki". Gryps jednakże schwytano; co więcej, policji udało się odszukać adresatkę, którą była Irena Syklowska.

W liście tym Grossang prosił Sykłowską o anonimowe przesłanie do urzędu śledczego jakichś weksli, znajdujących się u niej. Zarządzona u Sykłowskiej rewizja wykryła dwa weksle, będące własnością p. Słupskiej, które poszkodowana swego czasu złożyła Grossangowi Sykłowska pracowała jako praktykantka w biurze „Universum". Według jej opowiadania pewnego dnia Grossang, który bywał u niej w domu, przyniósł jej do mieszkania jakieś papiery z prośbą o przechowanie.

Tymczasem władzom śledczym udało się wykryć, dlaczego Grossang chciał, ażeby weksle p. Słupskiej przesłane zostały urzędowi śledczemu. Oto, badany przez sędziego śledczego, twierdził, że jest niewinny i że weksle powierzył jakiemuś Aleksandrowi Buze, który go oszukał. Prosił więc o wypuszczenie go z aresztu i wszczęcie poszukiwań za Buzem, mówiąc, że w ten sposób weksle napewno się znajdą. Grossangowi chodziło więc o to, ażeby przez anonimowe przesłanie weksli wzbudzić zaufanie sędziego śledczego co do swojej osoby i jednocześnie wykazać swoją rzekomą niewinność.

## Dr. Rozmiarek zwolniony za kaucją

POZNAŃ 5.1 (PAT). Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zwolniła wczoraj z aresztu śledczego dr. Andrzeja Rozmiarka, b. dyrektora koncernu „Dr. Roman May" za poręczeniem hipotecznem 65.000 zł. Jak wiadomo, dr. Rozmiarek aresztowany został przed kilku tygodniami w związku ze stwierdzonemi w gospodarce koncernu „Dr. Roman May" nadużyciami i nieprawidłowościami.

## Zmarli

Ś. p. Marja Sędziakowa, w Warszawie; ś. p. Walenty Różański, w Warszawie; b. p. Edmund Dutlinger, w Warszawie; ś. p. Zdzisław Pomianowski, l. 60, w Warszawie; ś. p. Hugon Jerzy Busch, w Warszawie; ś. p. Marja Adamkowa, l. 58, w Warszawie.

# Sport

Dziś i jutro (sobota i niedziela) odbędą się w Dolinie Szwajcarskiej **pokazy i konkursy dziecięce w jeździe figurowej na lodzie.** Początek pokazów w oba dni o godz. 11.30. Startować mogą dzieci w wieku 9—14 lat.

## Boks

W sobotę, w Domu Żołnierza Polskiego na Pradze odbędzie się o godz. 12.15 **trójmecz bokserski,** w którym do walki staną zawodnicy Polonji, Makkabi i Warszawianki.

## C. atletyka

W zapaśnictwie odbędzie się w sobotę mecz Legja — YMCA i Skra—Elektryczność.

## Łyżwiarstwo

W sobotę, o godz. 11 rano na torze lodowym jeziora Kamionkowskiego na Pradze rozpoczną się dwudniowe (niedziela — początek również o godz. 11-ej) **zawody w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwa Warszawy dla pań i panów.**

## Piłka nożna

**O MISTRZOSTWO ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ**

Międzynarodowy związek piłki nożnej ogłosił obecny stan gier w poszczególnych dwunastu grupach, które wyeliminują zespoły do finałowego turnieju o mistrzostwo piłkarskie świata w roku bieżącym.

Stan obecny przedstawia się następująco: Grupa I: Haiti, Kuba i Meksyk. Zwycięzca tej grupy walczy ze Stanami Zjednoczonemi w maju b. r. w Italji. Grupa II: Brazylja i Peru. Mecz dotąd nierozegrany. Grupa III: Argentyna i Chili, mecz nierozegrany. Grupa IV: Egipt, Turcja i Palestyna, mecze nierozegrane. Grupa V: Szwecja pokonała Estonję 6:2 i zwyciężyła Litwę 2:0. Grupa VI: Hiszpanja i Portugalja walczą 11 marca w Madrycie. Mecz rewanżowy: 19 marca w Lizbonie. Grupa VII: Grecja — Italja, mecz odbędzie się w marcu w Italji. Grupa VIII: Czechosłowacja pokonała Polskę 2:1. Mecz rewanżowy — w maju w Pradze. Grupa IX: Węgry — Bułgarja, 11 lutego w Sofji. Jeśli zwyciężą Węgry — meczu rewanżowego nie będzie. W przeciwnym wypadku — rewanż w Budapeszcie. Po meczu tym Węgry i Austrja jadą na finałowy turniej do Włoch. Grupa X: Jugosławja remisowała ze Szwajcarją 2:2, Szwajcarja remisowała z Rumunją 2:2. Jugosławja i Rumunja walczą 6 maja w Bukareszcie. Grupa XI: Luksemburg — Niemcy, mecz odbędzie się 11 marca w Luksemburgu. Luksemburg — Francja, 15 kwietnia w Luksemburgu. Grupa XII: Holandja — Irlandja, mecz 2 kwietnia w Amsterdamie. Belgja — Holandja, mecz 29 kwietnia w Brukseli albo Antwerpji.

**W KILKU WIERSZACH**

Dziś, 6 b. m., odbędzie się w Lipinach sensacyjny mecz piłkarski o hegemonję w piłkarstwie śląskiem pomiędzy mistrzem Polski, ligowym zespołem Ruchu, a mistrzem Ligi śląskiej, Naprzodem z Lipin.

**ZAGRANICA**

W Moskwie na terenie wielkiego parku sportowego odbywają się codziennie treningi łyżwiarskie, saneczkarskie i narciarskie, przy średniej frekwencji 10.000 osób dziennie. Park posiada własny sprzęt sportowy, wypożyczany zgłaszającym się na ćwiczenia. Magazyn parku liczy 6 tysięcy par nart, kilkanaście tysięcy par łyżew i t. p. Z ćwiczeń zimowych korzysta w Moskwie około 300.000 osób.

*

We Włoszech odbyło się zakończenie narciarskich międzynarodowych zawodów akademickich. Pierwsze miejsce w punktacji drużynowej zajęły Włochy (72 pkt.) przed Anglją i Austrją.

*

Zakończone zostały w Czechosłowacji mistrzostwa państwowe w hokeju lodowym. Pierwsze miejsce zdobył LTC Praga (5 gier, 5 zwycięstw).

*

Międzypaństwowy mecz rugby Francja — Niemcy zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 12:3.

*

Zapowiedziany sensacyjny mecz bokserski pomiędzy zawodowcami w wadze ciężkiej, b. mistrzem świata Schmellingem (Niemcy), a amerykańskim żydem King Levinskym (polski żyd z pochodzenia) nie dojdzie do skutku, gdyż Schmelling oświadczył, że nie będzie walczyć z żydem.

*

W międzypaństwowym meczu tenisowym, Szwajcarja — Norwegja, rozegranym w hali w Oslo, wygrali Szwajcarzy w stosunku 7:1.

*

Drugie międzypaństwowe spotkanie tenisowe Anglja — Australja zakończyło się ponownem zwycięstwem Australji w stosunku 4:1.

*

Narciarze szwajcarscy wykazują dobrą formę zarówno w biegach, jak skokach Na konkursie skoków w Ponteresina Badrutt uzyskał skok 75 mtr., ustalając rekord skoczni. Kaufmann miał skoki długości 69 i 63 mtr. W klasie juniorów wygrał Bargozzi (skoki 50, 53 i 60 mtr.).

*Przed kratkami*

## Nieznane siły

Nieznane siły drzemią w człowieku i trzeba tylko bodźca, aby je na wierzch wydobyć. Czasem bywa to gwałtowne wzruszenie, czasem jednak zupełna drobnostka. Mac Carthorn pisze, że był raz świadkiem, jak pewna dama, która nie mogła sama sobie wody nalać, jeśli karafka była zbyt ciężka, podczas pożaru chwyciła z podłogi wielki kufer ze srebrem stołowem na 24 osoby i biegiem wyniosła go na dziedziniec. Po pożarze dwu tęgich chłopów sapało, wnosząc z powrotem szkatułę.

A oto inny wypadek, podany przez psychologa angielskiego Bertranda Berty: pewien czterdziestoletni wieśniak szkocki wybrał się, po raz pierwszy w życiu do cyrku. Gdy zobaczył linoskoczka, roześmiał się i rzekł:

— Też jest co pokazywać. Jabym to samo potrafił.

— A próbowałeś kiedy? — spytali go sąsiedzi.

— Nie próbowałem, ale to nic trudnego.

Dyrektor trupy, chcąc zabawić publiczność kosztem poczciwiny, zaproponował pokaz.

Wieśniak wspiął się na linę i ex promtu, odrazu z całą precyzją począł wykonywać wszystkie numery zawodowca. Okazał się wspaniałym talentem. Był potem w Anglji sławą wszystkich jarmarków.

Coś podobnego wydarzyło się p. Józefowi Matusiakowi, zamieszkałemu w „Cyrku". Znalazł prawo jazdy, wystawione na imię Bronisława Kępki i choć nigdy w ręku nie miał kierownicy, odrazu zrobił się szoferem. Poprostu obudziły się w nim jakieś utajone zdolności automobilistyczne. Zgodził się na taksówkę i jeździł prawie cztery miesiące. Obudzenie się w nim ducha szoferskiego było tak gruntowne, że nawet nabrał wstrętu do „sałaciarzy", czyli dorożkarzy konnych. To go zgubiło. Przy awanturze z „sałatą" policjant wylegitymował obu, a bliższe dochodzenie wykazało, że p. Kępka nie jest p. Kępką, tylko znanym skądinąd p. Matysiakiem.

Trzy miesiące paki zakończyło karjerę szoferską człowieka o drzemiących zdolnościach.

# Emilja Plater

## zainteresowała całą Warszawę

Po wybuchu powstania na Litwie Emilja Plater wkrótce stała się bożyszczem dla wolontarzy i wojsk koronnych, które przybyły na Litwę. Kiedy jen. Giełgud kazał ją aresztować, aby ją odciąć od wojsk, wzburzenie ogarnęło szeregi. Wybuchł bunt. Emilja Plater nie wyzyskała jednak tych nastrojów, przeciwnie uwolniona z aresztu chciała pozyskać Giełguda dla swych planów. Odniosła triumf w najtragiczniejszej chwili dziejowej...

Tłumy widzów zapełniające na każdem przedstawieniu widownię przyjmują owacyjnie sztukę, która przemawia silnie do wyobraźni i serc.

Eugenja Godlewska w tytułowej roli wywiera głębokie wrażenie swą grą pełną polotu i mocy. Kapitalne figury stwarzają pp. Wojdalińska, Wyrzykowski, Strycki, Działosz, Freyman, Butrym, Milski.

Emilja Plater grana będzie jutro w niedzielę o godz. 4 popoł. i we wtorek o godz. 7 wieczorem. Dzięki temu starsi i młodzież już przed 10 wiecz. mają zapewniony powrót do domów nawet do najdalszych krańców miasta. Bardzo niskie ceny umożliwiają nabycie każdemu biletu. Fotele już od 5-go rzędu kosztują 1 zł. 50, krzesła w lożach parterowych i na I piętrze 1 zł. 50, balkon II piętro 95 gr., III p. 75 gr. IV p. 45 gr. Garderoba nie obowiązuje.

# Niewidomy i bezręki wirtuoz

## Kończy Sorbonę i odkrywa nowe dziedziny psycholologji

## Rozmowa z dr. Włodzimierzem Dolańskim

W zaciszu domowem, o kilka kilometrów od gorączkowego rozgwaru stolicy, przebywa człowiek, którego całe życie jest poglądową lekcją, dokąd dojść można, jeśli się posiada talent i siłę woli.
li.

Dr. Włodzimierz Dolański jest niewidomy. Prócz tego stracił w nieszczęśliwym wypadku rękę. Mimo to doszedł do celu, który dla olbrzymiej ilości ludzi przeciętnych i rozporządzających pełnią zdrowia będzie na zawsze niedościgły.

Pragnąc poznać osobiście niezwykłe dzieje dr. Dolańskiego, odwiedzamy go w jego mieszkaniu, pod Izabelinem.

### Młodość

Dr. Dolański urodził się w Jassach, gdzie też spędził dzieciństwo. Od najmłodszych lat pociągała go chemja i eksperymenty, zwłaszcza nad materjałami wybuchowemi. Zainteresowanie niebezpieczne, tembardziej dla młodych chłopców. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Jako jede nastoletni uczeń pierwszej, preparując mieszaninę silnych a wybuchowych związków, wywoluje eksplozję, w której traci całkowicie wzrok i prawą rękę, którą trzeba było amputować od ramienia.

Nieszczęście to nie wstrzymuje chłopca w jego dążeniach. Uczęszcza w dalszym ciągu do gimnazjum (we Lwowie) i razem ze swemi zupełnie zdrowemi kolegami normalnie postępuje naprzód. Wreszcie kończy szkołę i razem z innymi otrzymuje świadectwo dojrzałości.

### Muzyka

Niemal bezpośrednio po nieszczęśliwym wypadku odzywa się w młodym chłopcu nowe zainteresowanie. Zaczyna pochłaniać go muzyka. Obok tedy zajęć szkolnych zaczyna studjować tę gałęź sztuki i wkrótce dochodzi do wyników zadziwiających. Mimo braku ręki nietylko opanowuje wszystkie tajniki gry fortepianowej, ale poczyna tworzyć w sposób rokujący wielkie nadzieje.

Nie zawiódł ich wcale. Obecnie dr. Dolański ma za sobą bardzo wartościowe kompozycje, świadczące o bezsprzecznym i wysokiej miary talencie.

Okoliczność ta budzi zajęcie tem większe, że obok muzyki dr. Dolański pracuje poważnie w dziedzinie psychologji i jest autorem doniosłego odkrycia, mianowicie zmysłu odległości u niewidomych. Na ten temat pisał swą pracę doktorską i ona właśnie jest punktem ciężkości niniejszego szkicu.

### Sorbona

Niezwłocznie po ukończeniu gimnazjum dr. Dolański udaje się do Paryża, gdzie rozpoczyna metodyczne studja na wydziale filozoficznym. Po uzyskaniu absolutorjum wraca do kraju, gdzie się doktoryzuje. Za pracę swą p.t. „Zmysł odległości u niewidomych", która, jak zaznaczyliśmy przed chwilą, jest pierwszem dziełem, rzucającem światło na tę niezwykłą sprawę i wyczerpującem ją w sposób naukowy — otrzymuje na Uniwersytecie Warszawskim tytuł doktora filozofji.

Wogóle dr. Dolański czyni wrażenie człowieka niepospolitego. Gdyśmy wyrazili chęć usłyszenia jego gry, uprzejmy gospodarz sia da niezwłocznie przy fortepianie.

Z chwilą usłyszenia pierwszych taktów ogarnia nas zdumienie. Technika dr. Dolańskiego jest nietylko precyzyjna, ale żeby tak rzec: rozporządza szybkością wręcz niesamowitą, dzięki czemu dr. Dolański gra jedną reką tak, że się odnosi nieodparte wrażenie, iż gra oburącz.

Trudno oddać słowami niesłychane wrażenie tego koncertu człowieka niewidomego i jednorękiego, który w niezrozumiały sposób pokonał naturę. Jedna uwaga narzuca się nieodparcie:

— Jakże nieważne są te sprawy wobec potęgi ducha!

### Ciekawe odkrycia

Zadajemy pytanie, na czem polegają obserwacje dr. Dolańskiego.

— Trudno — odpowiada — nazwać to, o czem będziemy mówili, zmysłem „odległości", lecz ten termin jeszcze najściślej oddaje pojęcie, o które chodzi. Rzecz w tem, iż niewidomi posiadają jakby osobny zmysł, pozwalający im wyczuć obecność nietylko ludzi, lecz przedmiotów martwych i ze zdumiewającą precyzją określać nietylko kierunek, lecz i odległość.

— Podkreślam, że zmysł ten nie wyczuwa najuchwytniejszych cech fizycznych danego ciała, jak to możnaby przypuszczać na pierwszy rzut oka, naprzykład ciepła, chłodu, czy cienia, rzucanego w słońcu. Zapewne, że zmysł dotyku jest tak dalece wysubtelniony u niewidomych, że każdy z nich na wielką odległość wyczuwa ciepło ciała ludzkiego, czy np. siedząc pod drzewem, cień przelatującego ptaka.

### Zmysł odległości

— Lecz w danym wypadku chodzi o coś zupełnie odrębnego, niż posługiwanie się zmysłem dotyku. Najlepiej wyjaśnię to na opisie doświadczenia. Jeżeli np. ubrać niewidomego w ubranie takiej grubości, że wyklucza ona wszelką możność posługiwania się dotykiem, dalej, unieruchomić mu ręce styłu, na twarz zaś włożyć grubą i szczelną maskę, zaczem w ten sposób przygotowanego wprowadzić do ogrodu — to niewidomy będzie omijał drzewa. Co więcej, będzie z mniejszą, lub większą ścisłością określać odległość od drzewa mijanego oraz kierunek.

— Czy niewidomy może określić naturę przedmiotu?

— Do pewnego stopnia. W przeważającej większości wypadków niewidomy **czuje**, że w tej i tej odległości, np. dwu kroków i w tym i tym kierunku znajduje się **coś**, często nawet zdaje sobie sprawę, że to coś jest żywe, albo martwe, że jest to np. człowiek

— Robiłem tysiące doświadczeń, któreby trudno opisywać, tembardziej, że szczegóły ich będą wymowne i interesujące tylko dla fachowców. Wszystkie ustaliły, że zmysł, któryby można nazwać zmysłem odległości, istnieje w większym, lub mniejszym stopniu u wszystkich niewidomych.

— U niektórych zaś zmysł ten występuje w formie fenomenalnej. Pewien niewidomy, zresztą człowiek zupełnie prosty, wyczuwał przedmioty na odległość piętnastu kroków, na dziesięć zaś z wielkiem przybliżeniem określał ich naturę, odróżniając minerały od drzewa, metale od tkanin itd. Było charakterystyczne, że na wynik nie wpływała okoliczność, czy obserwowany przedmiot był martwy, czy żywy. Np. nie wyczuwał ludzi i zwierząt z odległości dalszej, niż drzewa i minerały.

— Lecz to już są sprawy, interesujące fachowców.




# Nowa wyprawa Sven Hedina

## 68 letni globtrotter

Sven Hedin udał się znowu w głąb Azji, aby sprawdzić, jakie stosunki panują obecnie w Turkiestanie. Zamierza on przebyć całą pustynię Gobi, którą zresztą zna doskonale. Sven Hedin jest najwybitniejszym znawcą Azji Środkowej. W swoim czasie głośną była jego polemika z polskim podróżnikiem Ossendowskim.

Pierwsza wyprawa Sven Hedina do Azji miała miejsce pięćdziesiąt lat temu. Od tego czasu odbył on cały szereg krótszych i dłuższych podróży w głąb tajemniczego kontynentu. Obecnie od dłuższego czasu przebywa on w Pekinie. Spotkał go tutaj przedstawiciel prasy angielskiej, który w następujących słowach opisuje widzenie z wielkim podróżnikiem.

Spędziłem w jego rezydencji w Pekinie chwile niezapomniane. W towarzystwie Sven Hedina nie można się nudzić. W rozmowie odżywają jego wspomnienia. A ma ich tyle. Odkrył przecież niejeden kraj, który ongiś na mapach globu figurował pod postacią białej plamy. Sven Hedin pierwszy kreślił drogi, naprzełaj przez pustynie i stepy, na których nie stanęła noga europejskiego podróżnika.

Zdawałoby się, że starzec 68 letni zawaha się, gdy mu zaproponują nową ryzykowną wyprawę. Gdzież tam — ten potomek wikingów jest niestrudzony i nieustraszony. Nie boi się nawet srogiej zimy turkiestańskiej, nie przeraża go perspektywa uciążliwej wędrówki przez bezwodne okolice.

— Oczywiście będzie nam troszkę zimno — oświadczył z uśmiechem indagującym go reporterom. — Ale ja się zimna nie boję. Przykro mi tylko, że nie mogę zabrać ze sobą mego wiernego psa, który nie zniósłby mrozów.

Kupcy chińscy, udający się do Turkiestanu, wędrują tam całemi karawanami. Podróż trwa nieraz sześć miesięcy. I Sven Hedin posługiwać się będzie czasami wielbłądem, chodzi bowiem o zetknięcie się z ludnością miejscową i gruntowne zwiedzenie osiedli turkiestańskich. Rządowi nankińskiemu zależy niezmiernie na nakreśleniu nowej, handlowej drogi do Turkiestanu, krótszej i pewniejszej od dawnej. W tym zdaje się celu jedzie tam Sven Hedin, który nie tai swych sympatyj dla rewolucyjnego rządu Chin południowych. Sam zresztą w wywiadzie zaznaczył, że tym razem będzie to podróż nie tyle naukowa, co polityczna.

— Kiedy zamierzacie powrócić? — zapytali go dziennikarze.

— Trudno przewidzieć — odparł siwowłosy globtrotter — nieraz będziemy zmuszeni zatrzymywać się w drodze. Poniektóry generał samozwańczej armji zatrzyma nas i każe nam popasać w jego obozie. Mam jednak nadzieję, że wreszcie dotrzemy do celu. Muszę stwierdzić, że się ogromnie cieszę, że będę mógł powitać znajome mi kraje, gdzie byłem lat temu czterdzieści. Wiele się tam zapewne zmieniło. Sprawdzę też czy pobyt mój ówczesny wśród tubylców wywarł pewien wpływ, na ukształtowanie się stosunków w tych odciętych od świata miejscowościach. *y*

# Masowe zgłoszenia

## spółek

Wydział Handlowy warszawskiego Sądu Okręgowego zanotował w ostatnich dniach ub. roku, t. j. przed samem wejściem w życie rozporządzenia o spółkach z ogr. odp. masowe zgłoszenia spółek, powołanych na podstawie starych przepisów. Dla uniknięcia obostrzonych norm o kapitale zakładowym spółki te zawiązały się na podstawie starej ustawy. Zgłoszeń takich wpłynęło w ciągu dwóch ostatnich dni 1933 roku 76.

## Międzyizbowa

# Komisja Skarbowa

Ósmego b. m. w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie Międzyizbowej Komisji Skarbowej w Związku Izb Przemysłowo - Handlowych No posiedzeniu tem rozpatrzony zostanie szereg aktualnych zagadnień między innemi projekt zryczałtowania podatku od obrotu, rozporządzenia o spłacie zaległości podatkowych, o sprawach współudziału Izb Przemysłowo - Handlowych przy wymiarze podatku dochodowego.



# Wyniki łamigłówki reklamowej

# p. t. „Kto odgadnie"

Ogłoszona przez „ABC", „Nowiny Codzienne" i „Wieczór Warszawski" łamigłówka reklamowa „Kto odgadnie" odniosła nadspodziewanie wielki sukces

## Ogółem nadesłano 11948 rozwiązań

Mimo to, że łamigłówka była b. trudna, należało bowiem odgadnąć nazwy i rodzaj działalności 42 firm na podstawie znaków firmowych, większość czytelników nadesłała rozwiązania **trafne.**

Komisja Kwalifikacyjna po rozpatrzeniu wszystkich odpowiedzi postanowiła **przyznać:**

**I nagrodę w sumie zł. 150 p.** Władysławowi de Bondy, Warszawa, Słupecka 7 m. 5.
II „ „ „ 100 p. Wacławowi Rubinsteinowi, Warszawa, Pańska 69 m. 26.
III „ „ „ 75 p. Janinie Krzyżanowskiej, Warszawa, Sandomierska 23.
IV „ „ „ 50 p. Ed. Gr. Nieodgadniony, Warszawa, Saska 76.

Niezależnie od powyższych nagród podanych w warunkach łamigłówki Zarząd naszych wydawnictw postanowił nagrodzić poza konkursem 3 osoby, które swoje odpowiedzi ułożyły w sposób efektowny i artystyczny, wkładając w tę pracę wiele wysiłku, pomysłowości i czasu.

Dodatkowo przyznano:
I Bon do firmy „Franboli" na zł. 75 p. Annie Zalewskiej, Warszawa, Kaliska 22.
II „ „ „ „ zł. 50 p. Eustachemu Jaworskiemu, W-wa, Em. Plater 23 m. 2.
III „ „ „ „ zł. 50 p. Janinie Hłasko, W-wa, Nowowiejska 11 m. 5.

Po odbiór nagród uprzejmie prosimy pp. Nagrodzonych zgłosić się do Wydziału Ogłoszeń naszych pism Zgoda 1, dnia 10 stycznia (środa) w godz. od 12-ej do 3-ciej.

Niżej podajemy rozwiązanie łamigłówki:

| Nr. znaku | NAZWA FIRMY I JEJ ZAKRES DZIAŁANIA | Ilość trafnych odpowiedzi |
|---|---|---|
| 1 | MAJDE i S-ka — fabryka mydła, świec i kosmetyk. | 10775 |
| 2 | „WU-EL-KA" — Laborat. kosmetyczne specjalność puder dla dzieci „Bébé" Szofmana | 10322 |
| 3 | Sp. Akc. „B-cia JABŁKOWSCY" — Dom Towarowy. Handel towarami galanteryjnemi wszelkiego rodzaju. | 10329 |
| 4 | Sp. Akc. „TRETORN" — Handel helsinborskiemi wyrobami gumowemi, jak kalosze, śniegowce i t. p. | 10090 |
| 5 | Sp. Akc. „SCOTT et BOWNE" — Tabletki „Togal" przeciwko bólom reumatycznym. | 10049 |
| 6 | M. BECHER — Fabryka damskiej bielizny jedwabnej i wełnianej | 9973 |
| 7 | Sp. Akc. „ODOL C-ie" — Przemysł chemiczno - kosmetyczny (eliksir do ust) | 10947 |
| 8 | Sp. Akc. „HABERBUSCH i SCHIELE" — Zjednoczone browary Warszawskie Produkcja piwa, porteru, lemoniad i wódek | 10617 |
| 9 | Sp. Akc. „M. T. KOWALSKI i S-ka" — Magazyn futer. | 9757 |
| 10 | M. MALINOWSKI — Apteka i Laboratorjum Chemiczne. | 9814 |
| 11 | Sp. Akc. „F. FUCHS i S-wie" — Fabryka czekolady i cukrów. | 10371 |
| 12 | Sp. Akc. „KRAJOWA HURTOWNIA HERBATY" dawniej Tow. „M. Szumilin" — handel herbatą | 9716 |
| 13 | Sp. Akc. „SCHICHT—LEVER"—Przemysł tłuszcz. Mydło w proszku „Radion" | 10791 |
| 14 | Sp. Akc. „HENRYKA FRANKA SYNOWIE" — domieszka do kawy. | 10740 |
| 15 | A. GĄSECKI i S-wie — Mokotowska fabr. chem.-farmac. specyfiki lecznicze. | 9413 |
| 16 | Sp. Akc. „PLUTOS" — Fabryka czekolady i cukrów. | 9979 |
| 17 | APTEKA MAZOWIECKA — Apteka, specyfiki lecznicze (spec. sok. czosnku). | 7843 |
| 18 | „LADY" Sp. z o. o. — perfumy, woda i puder. | 9522 |
| 19 | ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE R. ŻUROWSKIEGO w Leszczkowie — wyroby wełniane. | 9211 |
| 20 | B. RUDZKI — Skład instrumentów muzyczn. Gramofony i płyty „Orpheon". | 10717 |
| 21 | Sp. Akc. „SCOTT et BOWNE" — Emulsja tranowa. | 10119 |
| 22 | Sp. Akc. „SCHICHT-LEVER" — Przemysł tłuszcz. Fabrykacja mydła „Jeleń" | 10847 |
| 23 | „SZANIEWA" — Fabryka pończoch. | 10553 |
| 24 | Firma „F. P." — Ubiory męskie (palta, futra, garnitury). | 9963 |
| 25 | „POLONOŻ" — Warszawska fabryka ostrzy do golenia. | 10675 |
| 26 | D-ra LUSTRA preparaty lekarskie „MIRACULUM" Sp. z o. o. — Produkcja mydeł, pudru i t. p. | 7397 |
| 27 | J. DZIERŻANOWSKI — Kantor wymiany i kolektura loterji państwowej. | 9517 |
| 28 | „ARABIA" — Elektryczna palarnia kawy. | 9521 |
| 29 | Sp. Akc. „ODOL C-ie" — Przem. chem.-kosm. do mycia głowy „Pixavon". | 10073 |
| 30 | „VETO" — Tow. Chemiczne. Środek dezynfekcyjny. | 10036 |
| 31 | NOWIK i SEREJSKI — Fabryka żyrandoli i lamp. | 9619 |
| 32 | „KANTON-TEA" — Herbata chińska. Wyłączna sprzedaż w firmach „Franboli" i „Arabia". | 9540 |
| 33 | „SIDOL" — Fabr. Chemicz. — Środek do czyszczenia metali. | 9652 |
| 34 | „SZUKASZ SZCZĘŚCIA"? — „Wstąp na chwilę" (J. Haładejowa).—Kolektura loterji państwowej. | 9553 |
| 35 | „PARAMOUNT FILMS" — Biuro filmowe. | 9816 |
| 36 | „WINIARNIA ZIEMIAŃSKA" — Winiarnia i restauracja. | 8436 |
| 37 | J. GAJEWSKI — Cukiernicze wyroby. | 9241 |
| 33 | H. PRYLIŃSKI — Kursy samochodowe. | 9742 |
| [illegible] | Sp. Akc. „K. WASILEWSKI i S-ka" — Fabryka piór stalowych i wieczne pióra „Kawuska". | 8637 |
| 40 | Sp. Akc. „FRYDERYK PULS" — Przemysł mydlarski i perfumeryjny. Mydła toaletowe, perfumy, woda kolońska, puder. | 9849 |
| 41 | POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA — Artykuły sportowe. | 8963 |
| 42 | S. ZYGADLEWICZ — Magazyn galanterji ozdobnej | 8587 |

# ABC FILMOWE

**dodatek tygodniowy**

# Bilans ubiegłego roku

**Rozwój polskiej produkcji filmowej. — Zmniejszenie przywozu filmów zagranicznych. — Ustawa filmowa.**

Rok 1933 minął pod znakiem polskiego filmu. W roku tym zrealizowano rekordową liczbę 17 filmów rodzimych. Przyznać trzeba, że jakość polskich obrazów polepszyła się nie tylko pod względem technicznym, ale i nawet artystycznym. Udało się też naszym wytwórcom nawiązać bliższe stosunki z zagranicą i rok 1933 przyniósł nam 37 premjer polskich filmów w najrozmaitszych stolicach zagranicznych, m. in. w Paryżu, Brukseli, Berlinie, a nawet i w Nowym Jorku.

Przyznać trzeba, że w zeszłym roku dla polskiej produkcji filmowej była doskonała konjunktura. Polskie obrazy cieszyły się dużym popytem. Świadczą o tem dane statystyczne, które mówią najwyraźniej, że na niektórych polskich filmach frekwencja była trzykrotnie a nieraz nawet czterokrotnie większa niż na najlepszych obrazach zagranicznych. Właściciele kin, jeśli zarobili w r. 1933, to przeważnie na polskich filmach, które miały powodzenie i od których pozatem płacono najmniejszy podatek widowiskowy.

Jednocześnie z rozwojem produkcji filmów polskich dało się zauważyć nieznaczne zmniejszenie przywozu filmów zagranicznych. Wywołane ono zostało ogólnym spadkiem frekwencji w kinach, wskutek kryzysu gospodarczego. Stąd też na 600 filmów produkcji amerykańskiej w r. ubiegłym wwieziono do Polski zaledwie 250 obrazów. Wybierano je pod kątem widzenia zainteresowań polskiej publiczności, dbając przedewszystkiem o to, by w obrazach tych grali znani już naszej publiczności artyści oraz by zawierały one jaknajmniej djalogów.

Już wkrótce będziemy świadkami walki o rynek polski, jaka rozegra się między filmami produkcji polskiej i zagranicznej. Oczekiwane jest ukazanie się pierwszej polskiej ustawy filmowej, ktora nakłada pewne świadczenia na filmy zagranicznej produkcji. Ustawa przewiduje wprowadzenie kontyngentu filmu t. j. uzależnienie przywozu filmów zagranicznych do Polski od wykonania pewnej liczby filmów polskich. Prawdopodobnie za prawo wwozu 10 filmów zagranicznych, trzeba będzie wykonać jeden film polski. Pozatem ustawa przewiduje nałożenie opłat na filmy zagraniczne. Z opłat tych utworzony będzie fundusz filmowy dla popierania rodzimej produkcji. Minister Spraw Wewnętrznych upoważniony będzie do wykorzystania jednego z tych dwu środków popierania krajowej wytwórczości filmowej. Prawdopodobnie wybrany będzie ostatecznie kontyngens, który jest popierany przez zainteresowane polskie związki filmowe.

Z chwilą wprowadzenia kontyngensu liczba polskich filmów wyprodukowanych w r. bieżącym wzrośnie znacznie. Miejmy nadzieję, że będzie to nietylko wzrost ilościowy ale i jakościowy!



Lilian Harvey, popularna europejska aktorka filmowa, pracuje obecnie w Ameryce, nakręcając filmy dla „Foxa".

# Na ekranach stolicy

**„Wyrok życia" (Atlantic), „Prokurator Alicja Horn" (Apollo), „S. O. S. Góra lodowa" (Majestic), „Panna Jossette, moja żona" (Palace), „Brat djabła" (Stylowy)**

Jednocześnie na ekrany stolicy weszły dwa nowe filmy polskie. Pierwszy to „Wyrok życia", osnuty na tle scenarjusza Morozowicz - Szczepkowskiej, autorki „Sprawy Moniki", drugi to „Prokurator Alicja Horn", osnuty na tle poczytnej powieści Tadeusza Dołęgi - Mostowicza. Oba filmy odnoszą zasłużony sukces.

„Wyrok życia" opisuje dzieje dziewczyny, która zostaje uwiedziona przez jakiegoś nieznanego bliżej (nawet jej) mężczyznę. Zostaje ona matką. Przypadkowo jej niemowlę ginie w nurtach rzeki, przyczem młoda matka oskarżona zostaje o zamordowanie swego nieślubnego dziecka. Skazują ją na śmierć. Ale obrony jej podejmuje się adwokatka, której udaje się odszukać właściwego sprawcę nieszczęścia, owego uwodziciela.

Jadwiga Andrzejowska wystąpiła w roli młodej dziewczyny. Swoją bardzo trudną rolę zagrała z dużem uczuciem. Obok niej ujrzeliśmy w roli adwokatki jedną z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia, Ejchlerównę, która okazała się wspaniałym nabytkiem dla filmu rodzimego. Dzielnie również spisał się Damięcki w roli tajemniczego uwodziciela. Nadprogram wystawiono reportaż francuski o polskiem Pomorzu „Cień nad Europą". Reżyser Robert Alexander film ten kapitalnie wyreżyserował. Warto byłoby posłać do niego na przeszkolenie wszystkich naszych twórców dodatków filmowych.

„Prokurator Alicja Horn" również należy do filmów udanych. Dzieje Alicji Horn są zbyt dobrze wszystkim znane z powieści Mostowicza, by je na tem miejscu przypominać. Autorzy scenarjusza, mając bardzo bogaty materjał do przeróbki filmowej, wiele rzeczy opuścili, ograniczając się tylko do podania najważniejszych fragmentów powieści.

Największym atutem tego obrazu jest debiutujący w roli Winklera nowy aktor filmowy Brodniewicz. Odkrycie Brodniewicza jest zasługą reżysera Waszyńskiego i p. Flanz, którzy aktora tego poznali przypadkowo w Łodzi i sprowadzili do stolicy. Winkler w interpretacji Brodniewicza żyje na ekranie. Nie jest papierowym kochankiem, lecz stuprocentowym mężczyzną, i nieodpartym uwodzicielem. Trzeba zobaczyć jak Brodniewicz gra rolę Winklera. Z jakiem opanowaniem i czasami z jaką pasją wypowiada djalogi. Głos tego aktora jest wyjątkowo fotogeniczny, posiada łagodny, miły dla ucha timbre, przyczem poszczególne słowa wychodzą wyraźnie.

Drugą rewelacją tego filmu jest Jadwiga Smosarska. Widzimy ją w trudnej roli Alicji Horn. Smosarską widzieliśmy wyłącznie w rolach panienek z dworków wiejskich. Kiedy zapowiedziano ukazanie się jej w roli Alicji Horn wyrażano obawy, że Smosarska nie potrafi tej trudnej roli dobrze zagrać. Ale jednak potrafiła. Jej Alicja Horn jest pełna życia, temperamentu i uczucia.

Spośród zagranicznych filmów, jakie nam pokazano na pierwszem miejscu postawić należy „S. O. S. Góra Lodowa", nakręcony na Grenlandji. Największą zaletą tego filmu są realistycznie wykonane zdjęcia groźnej walki gromadki rozbitków z rozszalałym żywiołem. W roli czołowej, kierownika ekspedycji, zdążającej śladami uczonego dr. Wegenera, ujrzeliśmy Rod la Rocque'a. Już bardzo dawno nie widzieli na ekranie tego ongi popularnego i lubianego aktora. Partnerką jego jest znana tancerka i alpinistka Leni von Riefenstahl.

Prawdziwem upiększeniem obrazu są kapitalne zdjęcia lotnicze, wykonane przy współudziale znakomitego lotnika Gastona Udet.

Drugi film zagraniczny zasługujący na obejrzenie to dobrze zrobiona komedja muzyczna „Brat Djabła", osnuta na tle opery komicznej Auberta „Fra Diavolo". W rolach czołowych występują dwaj komicy Flip i Flap oraz znany tenor amerykański Dennis King, którego poznaliśmy w filmie „Król Żebraków". Jest to film kostjumowy, skrzy się on humorem i poszczycić się może doskonałem wykonaniem.

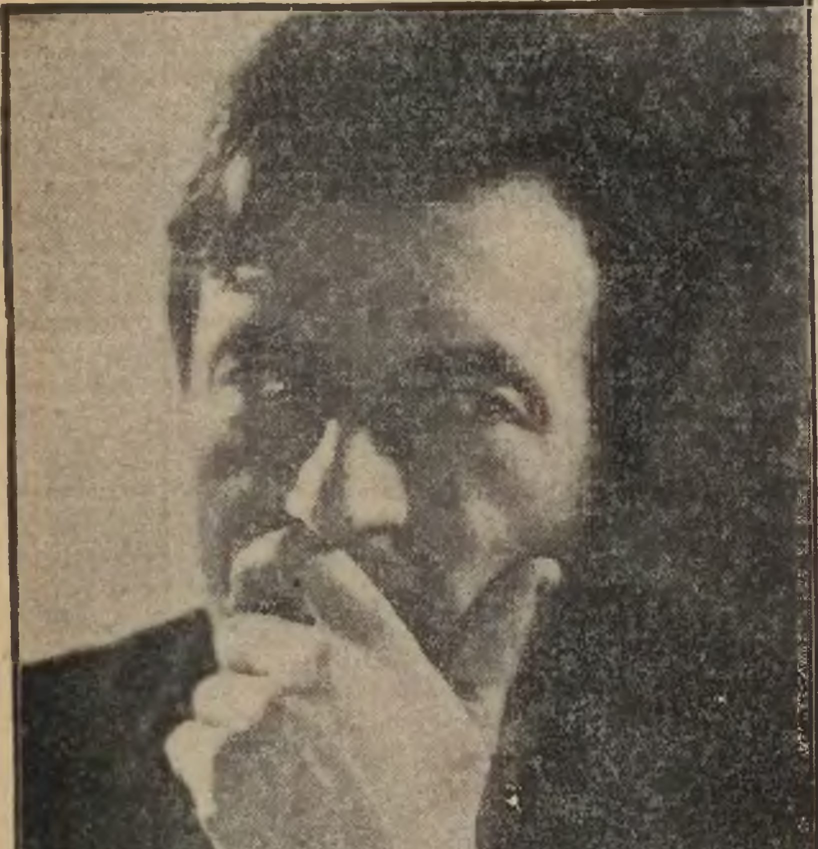
Niestety, znacznie słabszy jest film „Panna Josette, moja żona". Osnuto go na tle popularnej sztuki teatralnej. Historja jest nieskomplikowana. Pewna panna otrzymuje 3 milj. fr. w spadku pod warunkiem, że wyjdzie w ciągu trzech miesięcy zamąż. Panna kocha pewnego młodzieńca, Amerykanina. Wyjechał on jednak na rok do Afryki. Musi więc wyszukać sobie męża na rok. A później rozwód i ślub z ukochanym Joem. Mąż szybko znajduje się w postaci ojca chrzestnego, miłego dżentelmena. Panna Josetta zakochuje się w swoim prowizorycznym mężu, on w niej i niema mowy o powrocie do Joego. Tembardziej, że Joe również sobie znalazł żonę. W roli tytułowej wystąpiła sympatyczna aktoreczka Annabele, w roli jej męża ujrzeliśmy Jeana Murat.

**T. Mic.**

# ABC radjowe

**ukaże się w numerze wtorkowym 9 stycznia**





Autor, którego nie ujrzymy na ekranie, gdyż gra tytułową rolę, w filmie „Niewidzialny człowiek". Usłyszymy natomiast jego głos. A kto wie, może przestanie być i niewidzialny.

# „Zrób to tak!" —

**śpiewa E. Bodo, jako**

## „Pieśniarz Warszawy"

Dekoracja przedstawia wnętrze nocnego dancingu. Ze względu na szczupłość atelier akcja rozgrywać się musi w połowie okrągłej sali. Na początku półkola wzniesiono podjum dla orkiestry, dalej stoliki, potem oszklone drzwi i znowu stoliki, aż na drugim końcu — bar. Całość utrzymana w stylu nowoczesnym, nie siląca się na jaskrawe efekty.

Gdy weszliśmy do atelier, kończono przygotowania do zdjęć. Orkiestra zajęła miejsca, przy stolikach zasiedli goście w wytwornych strojach. Pod barem ulokowało się rozbawione towarzystwo: dwóch mężczyzn i trzy piękne kobiety. Młodszy mężczyzna— to Boda, starszy, z monoklem — Bigański.

Nakręcana obecnie scena odbywa się bez udziału głównych ról kobiecych, które odtwarzają: Gorczyńska i Gilewska. Film „Pieśniarz Warszawy" posiada jedną wielką rolę, jest nią tytułowa rola Body.

Aparat z orkiestry przesuwa się na tańczące pary i zatrzymuje się na wspomnianym towarzystwie baru. Wesoło tam co się zowie, coctail znika za coctailem.

Próby trwają długo. Trzeba zestroić w zgraną całość wszystkie elementy słuchowe i wzrokowe. Nakoniec odbywa się zdjęcie właściwe. Słychać brawa tańczących par, które rozchodzą się do stolików. Od „wesołej paczki" dobiega głośny śmiech. Na stronie kelner informuje podtatusiałego gościa:

— U nas zawsze jest wesoło, kiedy przyjdzie pan Wakulski!

Kamera celuje w Bodo i S-kę.

— Donnez — moi... — bąka Bigański, lecz Bodo przerywa:

— Rozumiem — krótki gest i z paczki banknotów stuzłotowych jeden powędrował za pośrednictwem starszej męskiej ręki do dyspozycji szampańskiej blondynki, drugi zaś— zręcznym ruchem uszczęknięty przez czarnooką brunetkę zginął bez śladu za jej suknią.

Jazzband zaczyna grać slow-fox'a, a rozweselony Bodo śpiewa dowcipną piosenkę, w której każdemu nieudolnemu Don Juanowi radzi:

— „Zrób to tak!..." i, od stolika do stolika, od kobiety do kobiety, demonstruje kunszt uwodzicielski.

Rozbawione, zaciekawione fryzury kłonią się ku niemu, co nie wzbudza entuzjazmu towarzyszących im smokingów. I one jednak poddają się powoli urokowi śpiewaka, a sympatja dla przygodnego doradcy rozjaśnia im oblicza.

Scena odbywa się w ciągłym ruchu aktorów i aparatów, biedny mikrofon goni na swej długiej żerdzi nad całą prawie salą, aby wciąż być w tejsamej mniejwięcej odległości od ust śpiewaka.

**(R).**

# Z kogo składa się Publiczność kinowa?

## Parki

*Szukają najzaciszniejszych zakątków sali. Co do treści filmu i gry artystów są raczej obojętne. Dopiero przy zakończeniu, kiedy tradycyjnym sposobem wyświetla się końcowy pocałunek, parka aprobuje to głosem:*

*— Ooo! — albo naśladuje artystów...*

## Małżeństwa

*Parę razy zmieniają miejsca, bo albo jej, albo jemu zablisko, czy zadaleko. Koniec końców siadają na miejscach, na których siedzieli najpierw, o ile są wolne.*

*— Bo ty zawsze jesteś taki!*

*Jaki? Nie dodaje. Z tonu głosu jednak można się domyśleć, że tu nie chodzi o komplement..*

*Podczas wyświetlania filmu, kłócą się. Jeśli żona powie: — Doskonałe! To mąż odpowiada — Nudne! i — odwrotnie. Ile razy występują mało ubrane girlasy, mąż ożywia się. Żona zachwyca się śpiewającymi tenorami.*

*Wychodząc z kina znów się kłócą. Żona zarzuca mężowi, że ją zaprowadził nie do tego kina, gdzie jest najlepszy film. Mąż się tłumaczy, że ona sama wybrała, ale ostatecznie też padają słowa:*

*— Bo ty zawsze jesteś taki!*

## Znawcy

*Znawcy nie chodzą w pojedynkę. Komuby imponowali znawstwem?*

*Znawca musi być w towarzystwie. Od pierwszego metra filmu znawca nie przestaje objaśniać i krytykować:*

*— Złe światło! Greta gra bez ekspresji! — albo: — Marlena robi szmirę! Zła synchronizacja. Kiedy byłem w Paryżu w „Gaumont Palace"...*

*Znawca wie zawsze, czem się film skończy, kto z kim i co z tego wyniknie; wie, co kosztują suknie gwiazdy i ile krawatów ma amant. Wie, bo po to studjuje tygodniki filmowe. ... ..*

*Wiadomości swych udziela głośno otoczeniu. Znawcy powinni nosić tablicę:*

*„Niebezpieczny typ! Nie drażnić. Nie chodzić z nim do kina".*

## Objaśniacz

*Jeszcze groźniejszym typem jest objaśniacz. To on mówi na głos:*

*— O! Patrzcie! Patrzcie! Biją się! — chociaż i bez jego objaśnienia cała sala widzi film.*

*To objaśniacze sylabizują głośno napisy:*

*— Ko-cham cię Jen-ni-e, bądź moją żo-ną — wymawiają tak, jak się pisze — i dodają objaśnienie całym głosem.*

*— Buja, cholera!*

*Objaśniacze są nieufni. Jeżeli na filmie pokazany jest jakiś trudny wyczyn, objaśniacz zaraz zabiera głos:*

*— Bujda! To wypchany lew!*

*— A to lalkie podstawili!*

*— Tak dla pucu!*

*Objaśniacz chce, żeby wszystko było rzetelne. Bez nabierania! Żeby lew naprawdę zjadał aktora. Żeby bohater naprawdę zabijał wrogów. Objaśniacz wymaga!*

*Płaci i wymaga!*

## Entuzjasta

*Bardzo sympatyczny typ. Przejmuje się grą artystów. Bije brawo. Czasem tak się zapomina, że aż udziela rad aktorom filmu:*

*— Nie daj się! Mocno go!*

*Entuzjastki kobiety płaczą, czy trzeba, czy nie trzeba, aż się na sali mokro robi.*

## Przeciętny widz

*Lubi film — dla filmu. Nie wgłębia się w jego stronę techniczną, czy finansową. W kinie bawi się, bo po to przyszedł. Pomimo tego umie odróżniać zły film, od dobrego. Jak? Tym niezawodnym probierzem, który zawsze przeciętni widzowie mają: gustem...*

*Dziewięćdziesiąt procent publiczności w kinie — to przeciętni widzowie.*

*BOBBY.*

# Dwaj reżyserzy W walce o... operatora

W sferach filmowych za najlepszego operatora Europy uchodzi bezsprzecznie Francuz Georges Perinal. Wystarczy przypomnieć „kręcone" przez niego filmy: „Miljon", „Pod dachami Paryża", „Niech żyje wolność", „14 lipca". Filmy te reżyserował Claire. Ostatnio reż. Aleksander Korda zwrócił się do Claira z prośbą o „wypożyczenie" Perinala. Ponieważ Clair nie chciał się rozstać z świetnym operatorem, wywiązała się licytacja. W rezultacie Korda zapewnił sobie usługi Perinala w filmie „Prywatne życie Henryka VIII".

## TEATRY

WIELKI: Dziś o g. 3 pop. balet Różyckiego „Pan Twardowski", wieczorem opera Pucciniego „Tosca" z gościnnym występem Wandy Wermińskiej. W niedzielę o g. 4 pop dramat Konczyńskiego „Emilja Plater", wieczorem operetka Straussa „Noc wenecka".

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowską i Wesołowskim. Dziś pop. „Zemsta". w niedzielę pop. „Don Juan".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro sztuka Shawa „Nad przepaścią" ze Stępowskim, Przybylko - Potocką i Romanówną. Dziś i w niedziele o godz. 4 pop. „Fräulein Doktor" z Eichlerówną.

TEATR NOWY. Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Znamczem i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towarzysz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem. Dziś i w niedzielę pop. „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy" z Gorczyńską, Brydzińskim, Warneckim i Daczyńskim. Dziś i w niedzielę o g. 4 pop. „Azais" z Stępowskim.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską. W niedzielę o g. 4 pop. „Firma".

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa" z Woszczerowiczem.

KAMERALNY: Dziś i jutro komedja „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem.

ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro farsa „Gdzie jest mój papa" z Fertnerem.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Obarską i Wawrzkowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą i Grudzińską.

CYRK STANIEWSKICH: Nowy program świąteczny. Codzień 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15.

## WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Nieczynny. Dnia 5 b. m. otwarcie Salonu Dorocznego.

ZACHĘTA: Salon Doroczny.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa prac Tadeusza Cieślewskiego ojca i Tadeusza Cieślewskiego syna oraz wystawa prof. St. Czajkowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piatki i niedziele od g. 10—14.

## KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś o godz. 12 min. 15 w poł. Poranek kolend, który urządza, pod dyrekcją Jana Maklakiewicza, Chór Świętokrzyski z Chórem Akademickiego Koła Muzycznego i Cecyljańskim. Całkowity dochód przeznaczony na najbiedniejszych, pozostających pod opieką R. N. Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Słowo wstępne wygłosi Superjor Ks. Misjonarzy Ks. Jan Lorek. W koncercie biorą udział: soliści: Ignacy Dygas, Helena Azarewiczówna, Józef Korolkiewicz oraz orkiestra Filharmoniczna, przy organach p. p. J. Pasierb i E. Langer.

## KINA

ADRIA: „W pogoni za księżycem".

AMOR: „Naucz mnie kochać" i film polski.

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".

AS: „Obraza majestatu" i rewja.

ANTINEA: „Biały wódz" i „10% dla mnie".

BAJKA: „Powódź" i rewja.

CAPITOL: „Sherlock Holmes" i „Dobranoc Wiedniu".

CASINO: „Zabawka".

COLOSSEUM: „Żółty książe".

COLOSSEUM (mała sala): „Cohn i Kelly w Hollywood" i „Tajemnica białej ciszy".

CORSO: „Pożegnanie z bronią" i rewja.

CRISTAL: „Ślad o świcie" i „Ken Maynard".

CZARY: „Kawalkada" i dodatki.

EUROPA: „W twoich ramionach".

ERA: „Sekret kobiety".

FAMA: „Pocałunek przed lustrem" i dodatki.

FILHARMONJA: „Moje marzenie to ty".

FORUM: „Syn dżungli".

HOLLYWOOD: „Zakazana melodja" i rewja.

ITALIA: „Kurtyzana" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Wielkie Polskie Jasełka".

LOS: „Pogromcy przestworzy" i „Mężczyźni w jej życiu".

LUX: „Pat i Patachon" i „Zew morza".

MEWA: „Królewski kochanek" i „Baby" (Dziewczątka).

MAJESTIC: „Góra lodowa" (S. O. S.).

MASKA: „Dziwny dom" i film polski.

MIEJSKIE: (o 4.30 dla młodzieży) „Uśmiech szczęścia".

MIEJSKIE: „Wielka grzesznica".

MARS: „Uśmiech szczęścia" i „Charlie ratuje Europę".

NOWA TOMBOLA: „Syn Dżungli" i dodatki.

NOWY SPLENDID: „Hrabina Monte Christo".

PALACE: „Panna Josetta moja żona" i rewja.

PAN: „Na pensji żeńskiej" i „Bunt dzikich bestyj".

PETIT TRIANON: „Romans sekretarki" i „Jego ekscelencja subjekt".

PRAGA: „Przybłęda" i rewja.

RIVIERA: „12 krzeseł" i Władzio Zwirlicz.

ROXY: „Biały Upiór".

RAJ: „W cieniu drapaczy chmur" i film polski.

SOKÓŁ: „Carmencita" i „Iwonka".

TON: „Don Kichot".

STAROMIEJSKIE: „Pod Twoją Obronę".

UCIECHA: „Szpieg w masce".

KINO X: „Pod Twoją obronę".

# Jak ma być zrównoważony

## Budżet m. stoł. Warszawy na r. 1934—35?

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji Finansowo-Budżetowej Rady Miejskiej, poświęcone rozpatrzeniu preliminarza budżetowego na r. 1934-35.

Posiedzenie to rozpoczął przemówieniem przewodniczący wiceprezydent miasta M. Borzęcki, który przedkładając komisji w imieniu magistratu preliminarz budżetowy na rok przyszły, scharakteryzował go w ogólnych zarysach, zatrzymując się dłużej nad sposobem zrównoważenia tego budżetu. t. j. wprowadzenia do budżetu dochodowego udziału miasta w 10 proc. dodatku do państwowego podatku dochodowego za lata ubiegłe w sumie 8.550.000 zł., opierając się przytem na orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie m. Poznania.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił dyrektor finansowy zarządu miejskiego, dr. Stanisław Kirkor, który zobrazował stan gospodarki finansowej miasta oraz wykonanie tegorocznego budżetu. Mówca podkreślił między in. prawie całkowite zlikwidowanie zaległości w wypłacie poborów pracowniczych. W końcu dyr. Kirkor scharakteryzował nieświadczenia przewodniczącego komisji. na ten wypadek, gdyby które momenty swego planu finansowego, który, jak wiadomo, opiera się między in. na podwyższeniu stawek komunalnego podatku od nieruchomości oraz na zrównaniu przepisów emerytalnych miejskich z przepisami państwowemi.

Plan ten, aczkolwiek przez Magistrat „ niezaaprobowany, był przedstawiony komisji, w myśl ozrealizowanie należności w przyszłym roku budżetowym miało natrafić na trudności natury formalnej lub merytorycznej.

Po krótkiej dyskusji, przewodniczący zamknął posiedzenie, oświadczając, że posiedzenia budżetowe komisji odbywać się będą w każdy wtorek i czwartek tak, aby prace nad budżetem mogły być ukończone w końcu stycznia.





# Przed wyborami w Warszawie

## Wskazówki dla mieszkańców stolicy

W poniedziałek rozpocznie się stopniowe rozklejanie w bramach domów odezwy do mieszkańców m. stoł. Warszawy, podpisanej przez prezydenta miasta.

Na mocy rozporządzenia komisarza rządu w sprawie ewidencji wyborców, zarząd miasta, upoważniony do sprawdzenia list wyborców, posiadanych przez wydział ewidencji ludności, informuje, że prowadzący meldunki otrzymali polecenie dostarczenia uprawnionym do głosowania do Rady Miejskiej mieszkańcom Warszawy zawiadomień o umieszczeniu ich w spisach wyborców.

Zarząd Miasta przypomina, że prawo wybierania do Rady Miejskiej przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu bez różnicy płci: który: 1) ukończył 24 lata do dnia zarządzenia wyborów, 2) przynajmniej od roku, licząc wstecz od dnia zarządzenia wyborów, mieszka w Warszawie, 3) nie utracił prawa wyborczego (chodzi nietylko o osoby, które utraciły już prawo wyborcze na mocy prawomocnych wyroków sądowych, ale również o osoby, które znajdują się pod śledztwem z oskarżenia z tych artykułów, które przewidują pozbawienie praw obywatelskich).

Warunek jednorocznego zamieszkania nie dotyczy: 1) zamieszkałych w Warszawie właścicieli lub posiadaczy położonych w stolicy nieruchomości. Za posiadaczy uważa się osoby, które wykonywują prawo posiadania w charakterze właścicieli, nie mogą jednak wykazać się tytułem własności, 2) funkcjonarjuszów państwowych, funkcjonarjuszów przedsiębiorstw państwowych i monopoli, funkcjonarjuszów samorządu terytorjalnego i gospodarczego, duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz zawodowych wojskowych służby czynnej, jak również członków rodzin wyżej wymienionych osób, jeżeli osoby te zamieszkały w Warszawie przed dniem zarządzenia wyborów.

Zarząd Miejski wzywa wszystkich mieszkańców, którym przysługuje prawo głosowania do Rady Miejskiej, a którzy nie otrzymają zawiadomień w przewidzianym terminie, do zwrócenia się do prowadzących meldunki celem uzyskania specjalnego formularza dla złożenia reklamacji i zwrócenia go prowadzącym meldunki. W razie dostrzeżenia niedokładności w zawiadomieniach, należy składać na formularzach meldunkowych sprostowania.

Terminy doręczenia zawiadomień mieszkańcom o umieszczeniu w spisach wyborczych do Rady Miejskiej przez prowadzącego meldunki, ustalone są jak następuje: Dla domów położonych w obrębie 1. 2. 3 i 4 komisarjatów P. P. — do 13 stycznia, 25 i 26 komisarjatów P. P.—do 15 b. m., 20, 21, 23 i 24 kom. P. P.— 16 b. m., 17, 18, 19 i 22 kom. P. P. — 17 b. m., 14, 15 i 16 kom. P. P.— 18 b. m., 11, 12 i 13 kom. P. P. —19 b. m., 8, 9 i 10 kom. P. P. — 20 b. m., 5, 6 i 7 kom. P. P. — 22 b. m. Termin doręczenia reklamacyj przez mieszkańców na rękę prowadzącego meldunki upłynie w ciągu tygodnia od powyższych dat.

Jednocześnie z powyższą odezwą rozpoczęto już rozsyłanie prowadzącym meldunki wszystkich niezbędnych zawiadomień o umieszczeniu w spisach wyborców oraz formularzy, dotyczących zarówno reklamacyj, jak i sprostowania oraz potwierdzeń odbioru tych druków.

# Pracownicy miejscy

## u prezydenta miasta

Prezydent miasta przyjął w piątek, 5 b. m. prezydjum zarządu Związku zawodowego pracowników samorządowych (urzędników).

W sprawie ponownego wymówienia pracy pracownikom etatowym wydziału szpitalnictwa, przeniesionym do wydziału finansowo - podatkowego, o których w swoim czasie wybuchł zatarg, prezydent miasta oświadczył, że będą oni zatrzymani na służbie miejskiej, a obecne wymówienia nastąpiły wskutek względów formalnych.

Prezydent miasta ustosunkował się przychylnie do postulatu zarachowania na poczet reszty pensyj październikowej i reszty 13-ej pensji za r. 1930, należności za węgiel i produkty żywnościowe, wybrane przez pracowników. Natomiast oświadczył, że nie może uwględnić dezyderatu wstrzymania potrącań zaliczek, wydanych pracownikom w końcu grudnia r. ub. i zarachowania ich na poczet reszty pensji październikowej i reszty 13-ej pensji na r. 1930.

Wreszcie prezydent miasta obiecał zbadać sprawę rozłożenia spłaty długoterminowych pożyczek nie na 4, jak dotąd, raty, lecz na 6.









## Samobójstwo chorego

Wacław Syrzycki (Radzymińska 68), b. ślusarz w Państwowym Monopolu Spirytusowym, już od 2 lat był chory na gruźlicę. Przed 6-ciu tygodniami, stan zdrowia pogorszył się do tego stopnia, że Syrzycki nie mógł jeść, ponieważ w gardle i na języku miał krosty. Chory strasznie cierpiał, mówiąc do domowników: „Skróćcie me cierpienia i dobijcie mnie". — Wczoraj w nocy Syrzycki, korzystając ze snu domowników, wstał, wziął brzytwę i podciął sobie gardło. Słabe jęki desperata obudziły domowników.

Lekarz Pogotowia stwierdził silny krwotok. Desperata w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wczoraj zmarł. Denat pozostawił żonę i 4-ro dzieci.

## DZIAŁ LEKARSKI



# Radjo

### PROGRAM STAŁY

**Audycja poranna** (7.00—8.05): 7.00 Sygn. czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny, 7.40 C. d. muzyki z płyt. 7.55 Chwilka gosp. dom. 8.00 Program.

W niedzielę i święta aud. poranna trwa od 9.00 do 10.00 ze zmianami: chw. gosp. dom. o 9,50, progr. o 9.54.

**Audycja południowa** (11.40 — 13,00): 11.40 Przegląd prasy. 11.50 Życie art. stolicy, 11,57 Sygn. czasu i hejnał. 12.05 Muzyka z płyt. 12.30 Wiad. meteorologiczne, 12.33 C. d. muzyki z płyt. 12,55 Dziennik południ.

W niedz. i święta 11,57—12,15 ze zmianami: 12,05 Program. 12.10 Wiad. meteor.

W niedz. i święta odpada.

**Audycja popołudniowa** (15,25 — 15,40): 15.25 Wiad. eksportowe, 15,30 Wiad. Gospodarcze.

**Audycja wieczorna** (19,00—19,55): 19,00 Program na dzień nast., 19,05 Rozmaitości, 19,25 Feljeton. 19.40 Wiad. sportowe 19,47 Dziennik wiecz.

W niedz. i święta 19,00—19,30 (Progr. na dz. nast. i Rozm.).

**Audycja nocna:** 23,00 — 23,05 Wiad. meteor. dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny.

### Sobota, dn. 6 stycznia

9,00—10,00, 11,57—12,15, 19,00—19,30 i 23,00—23,03 Progr. stały. 1000 Tr. naboż. z Krakowa i muz. rel. z płyt. 12,15 Poranek kolęd z Filharm. Warsz. — ork. Filh., chóry: Akad. Koła Muz., Cecyljański i Świętokrzyski (260 osób) p. d. J. Maklakiewicza, H. Azarewicz (sopr.), I. Dygas (ten.), J. Korolkiewicz, J. Pasierb i E. Langer (org.). 14,00 Las zimą (felj.) — J. Kloska. 14,15 Konc. ork. lud. Stromberga i Kaczyńskiego. 15,00 „Gazeta głośna i żywa na wsi" — zesp. Tow. Ośw. Dorosł. pow. warsz. 15,20 Recital fort. E. Boruńskiego. 16.00 Słuch. dla dzieci „Trzej Królowie" A. Świrszczyńskiej. 16,30 Płyty: Stare walce. 16,45 Kwadr. liter.: Galsworthy — „Między gentlemanami", fragm. z pow. „Kwiat na pustyni". 17.00 Rok 1933 w zwierciadle techniki — F. Burdecki. 17,15 Tr. z Konserwatorjum Warsz.: Polska muz. org. o char. świąt. — B. Rutkowski. 17,40 Polskie pieśni o char. lud. — E. Maj (baryt.). 18,00 Słuch. „Zrzędność i przekora" pg. Fredry. 18,40 Recital śpiew. W. Wermińskiej. 19,30 Płyty. 19,35 Repert. teatrów warsz. 19,40 Skrz. poczt. techn. 20,00 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i J. Raczyńska (piosenki). 21.00 Dziennik wiecz. 21,10 Wiad. sport. 21,20 Konc. Chopinowski — J. Smidowicz. 22,00 Tr. z Wilna: odczyt w j. franc. 22,15 —24,00 Muz. tan. z kaw. Italia.

### Niedziela, dn. 7 stycznia

9.00—10.99, 11,57—12,15, 19,00—19,30 i 23,00—23,05 Progr. stały. 10.00 Tr. naboż. ze Lwowa i muz. z płyt. 12,15—14,00 XV poranek muz. z Filharm. Warsz. — ork. Filh. p. d. M. Mierzejewskiego i M. Didur-Załuska (śpiew), w przerwie (ok. 13,00) Pogadanka dla sfer pracown. 14,00 Pogad. dla gospodyń wiejskich. 14.15 Przegl. rynków prod. rol. i Wiad. Zw. Prac. Gm. Wiejsk. 14,30 Polskie pieśni ludowe — chór Zaremby. 15,00 Pogad. z cyklu „Jak przyjemnie i pożytecznie spędzać zimowe wieczory na wsi" — F. Frelek. 15,20 Konc. kwintetu salon. A. Bukina. 16,00 Tr. ze Lwowa: Wesoła aud. dla dzieci. 16.30 Płyty: Kwadr. słynnych artystów — A. Guglielmetti (śpiew). 16,45 Kwadr. liter.: „Ostatni akt", fragm. z pow. Z. Nowakowskiego „Ostatni start Sulimy". 17.00 Pogad. M. Szpyrkówny „Amerykanka". 17.15 Polska muz. lud. — ork. Suchockiego i Dzierżanowskiego. 18.00 Tr. z Krakowa: Słuch. „Zgubiony list" pg. Nicodemiego. 18.40 Recital śpiew. Z. Mossakowskiego (bas) — w progr. pieśni Rachmaninowa. 19.30 Radjotygod. dla młodzieży. 19.45 Repertuar teatrów warsz. 19,50 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. p. d. Z. Górzyńskiego i M. Modzelewska (piosenki). 20.30 Dziennik wiecz. 21.00 Marja Dąbrowska laureatką państwowej nagrody literackiej — K. Górski. 21.15 Tr. z Poznania zakończenia meczu bokserskiego Poznań—Berlin (dwie ostatnie walki). 21,45 Wiad. sport. 22,00 Na wesołej lwowskiej fali. 23,05—23,30 Muz. tan. z kaw. Gastronomja.

### Poniedziałek, dn. 8 stycznia

7,00—8,05, 11,40—18,00, 15.25—15,40, 19.00—19,55 i 23,00—23.05 Progr. stały. 12,05 Płyty: Polska muz. popul. 15,40 Kron. harc. 15,45 Chw. lotn. i przeciwgaz. 15,55 Konc. zespołu salon. p. d. Z. Górzyńskiego. 16,40 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16,55 Duety wokalne — W. Skwarczewska (sopr.) i M. Sobolewska (c. alt). 17.15 Utwory fortep. — E. Dowojno-Sołłohub. 17,50 Skrz. poczt. roln. 18,00 Jak pracują nasze rośliny zimą — J. Kołodziejczyk. 18,20 Aud. żołnierska, 18.45 Płyty (te same utwory w różnych wykonaniach). 19,25 Felj. muz.: Czyżby nieznany pamiętnik Chopina? — R. Zrębowicz. 20.00 XI Konc. z cyklu „Muzyka niepodległej Polski" — ork. P. R. p. d. G. Fitelberga, Colette Franz (skrz.) i K. Wiłkomirski (wiol.); koncert poprzedzi prel. A. Simonówny. W przerwie (21,00—21,15) Ostatnie zdobycze filmu polskiego — W. Frenkiel. 22.00 Płyty: Najpiękniejsze głosy świata. 22,30—23,30 Muz. tan. z danc. Adria.

## Godziny handlu

### w restauracjach

Zezwolenia na przedłużenie godzin handlu w restauracjach straciły swą ważność 31 grudnia r. z. Osoby, które nie uzyskały tego zezwolenia na r. b., a tych jest przeważająca większość, poniosą konsekwencje tego zaniedbania, o ile nie ograniczyli godzin handlu. Nowe przedłużenia wydaje Komisarjat Rządu za pośrednictwem starostw grodzkich. Podania należy składać we właściwych starostwach. Wkrótce zarządzone będą specjalne inspekcje starościńskie w celu sprawdzenia godzin otwarcia wszystkich restauracji w Warszawie.

# Rewelacyjne wyniki leczenia krótkiemi falami

## Nowe wielkie odkrycie dobrodziejstwem dla ludzkości

Ostatniemi laty sypią się, jak z rogu obfitości, zdumiewające odkrycia, które sprawiają przewrót w dziedzinie lecznictwa. Już nie tylko laicy, ale nawet lekarze, czytając o nich w prasie zagranicznej i krajowej, często nie mogą zorjentować się, co jest prawdą, a co amerykańskim h[illegible]bugiem.

Do takich wielkich i przełomowych wynalazków, które jeszcze kilka miesięcy temu uważano za zwykłe „kaczki" dziennikarskie, należy zaliczyć leczenie krótkiemi falami. Nadzwyczajne wyniki, jakie na tem polu osiągnięto w Ameryce, Austrji i Niemczech, pozwalają rokować tej metodzie dalszy rozwój, którego granic dziś jeszcze ocenić niepodobna.

### Co to są krótkie fale?

Tworzą one przejściową fazę między promieniami pozaczerwonemi, a długiemi falami radjowemi. Zastosowanie lecznicze znalazły fale o długości od 3 do 20 mtr., a więc podobne do krótkich fal radja. Dla celów leczniczych nie używa się, jak mogłoby się wydawać, mniej lub bardziej odległych promieniowań anteny, lecz korzysta się z pola elektromagnetycznego zamkniętego obwodu oscylacyjnego, które-to pole powstaje między dwiema, znajdującemi się naprzeciw siebie płytami kondensatora i, odgrywającemi rolę elektrod. Oscylacje obwodu wytwarzają się na skutek oddziaływania stacji nadawczej o określonej i dostrojonej do niego długości fali.

Pole elektromagnetyczne, wytwarzające się między elektrodami, wywiera na tkanki specyficzny wpływ. Należy podkreślić, że elektrody nie mogą dotykać ciała chorego, lecz ustawia się je w pewnej odległości.

### Z zagadnienie niszczenia bakterji w żywym organizmie

Jak wiemy, większość cierpień powstaje na tle bakteryjnem, z czego wynika, że, gdyby w organizmie chorego udało się zabić szkodliwe bakcyle, to i sama choroba musiałaby szybko ustąpić lub w najgorszym razie ulec znacznej poprawie.

Nauka rozporządza wprawdzie całym szeregiem sposobów chemicznych i fizycznych, przy pomocy których z łatwością niszczy się bakterje... w próbówce, np. przez polanie karbolem lub zagotowanie. Ale jakże trudno znaleźć takie środki, które w odp. stężeniu zabijając bakterje, nie zabijałyby jednocześnie człowieka lub chociażby, osłabiając je, pozostawiałyby ludzi w pełni sił!

Uczeni oddawna starają się osiągnąć możność niszczenia bakteryj chorobotwórczych w żywym organizmie przez działanie wysokiej temperatury i nawet poniekąd udało im się to osiągnąć w leczeniu takich chorób syfilitycznych, jak tabes i paraliż postępowy, dzięki umyślnemu zarażaniu chorych malarją, która powoduje gorączkę do 41 — 42 st., a nawet wyższą. Jednak większość bakteryj chorobotwórczych, np. bakterje ropotwórcze, prątki gruźlicy i t. d., ginie dopiero w temperaturze wyższej, niż 42 st., a przecież w tej temperaturze zginąłby i człowiek.

Zagadnienie to zostało w znacznej mierze pomyślnie rozwiązane przez leczenie krótkiemi falami, choć wydawało się dotychczas nierozwiązalne.

### Na czem polega działanie lecznicze fal krótkich?

Ciało ludzkie w polu elektromagnetycznem, które przenika aż do głębi tkanek, przedstawia duży opór elektryczny, co powoduje nagrzewanie się nietylko powierzchni, ale i wnętrza całych części ciała, poddanych napromieniániu. Równolegle z podnoszeniem się ciepłoty giną bakterje.

**Najważniejsze jest to, że ogniska zapalne pod wpływem fal krótkich nagrzewają się więcej, niż otaczające zdrowe tkanki! Następuje więc w organiźmie takie rozłożenie wysokości temperatur, że niszczą one bakterje, nie zabijając człowieka, ani też nie naruszając zdrowych, żywych tkanek.**

Tajemnica tego zjawiska nie jest jeszcze zupełnie zbadana, choć niektórzy tłumaczą je wzmożoną kwasotą środowiska zapalnego. Częściowo możnaby tę sprawę wyjaśnić następującym przykładem: Jeżeli będziemy napromieniać ropień, znajdujący się np. w wątrobie, to zbiorowisko ropy musi rozgrzewać się bardziej, niż zdrowa tkanka otaczająca, bo przez tę ostatnią przepływa przecież krew, która stale ochładza dany narząd i nie pozwala na zbyt wielkie przegrzanie komórek, prowadzące do ścięcia substancyj białkowych.

Fale krótkie powodują również rozszerzenie naczyń włosowatych i drobnych tętniczek, dzięki czemu osiąga się duże przekrwienie czynne i powierzchni i wnętrza narządów. Przekrwienie to trwa zdumiewająco długo, bo do 48 godzin, prowadząc do wzmożonego wchłaniania zapalnych płynów.

Napromienianie krótkiemi falami wzmaga również fagocytozę i leukocytozę — to znaczy, że bakterje zostają energiczniej pożerane przez krwiopochodne komórki, zwane fagocytami, a równocześnie wzrasta ilość innych pożytecznych komórek, t. zw. leukocytów. Fale krótkie wywierają pozatem bezpośredni zabójczy wpływ na bakterje.

Jakże niedołężnie wygląda ogromna większość dotychczasowych prób leczenia różnych chorób przy pomocy ciepła i przekrwienia. Dość wspomnieć średniowieczne piece chlebowe, w których zamykano chorych, albo, pożyteczne zresztą, najprzeróżniejsze kompresy i smarowidła, wywołujące przecież tylko lekkie nagrzanie tkanek i to zaledwie na kilka centymetrów głębokości.

### Jakie choroby mogą być uleczone krótkiemi falami

**Cały szereg przedewszystkiem chronicznych, często nieuleczalnych lub śmiertelnych cierpień, wiele ciężkich chorób, wymagających dotychczas kuracji, trwającej tygodniami, miesiącami, a nawet latami można w wielu wypadkach łatwo i szybko wyleczyć przy pomocy krótkich fal! To samo trzeba powiedzieć o niektórych cierpieniach, które leczono do dziś operacyjnie.**

Zilustrujmy to kilkoma przykładami.

Wiele ropnych cierpień skóry, jak uporczywie niegojące się ropnie, czyraki, karbunkuły, przysychają już po 1—2 napromienieniach, a można je uważać za wyleczone najczęściej już po 4—6 dniach i to bez blizny. W ropnych zapaleniach kości i szpiku kostnego, w tryprowych i gruźliczych zapaleniach stawów (w tych ostatnich leczenie trwało dotychczas kilka lat i z reguły kończyło się zesztywnieniem stawu), otrzymano świetne efekty lecznicze.

### Nawet kiłę można uleczyć

Fale krótkie robią również cuda w zapaleniach ucha środkowego, jam dodatkowych nosa, ropni przywierzchołkowych zębów, ropnych zapaleń opłucnej i t. p. Wiele zapaleń i ropni organów wewnętrznych leczy się w stosunkowo krótkim czasie. Dzięki temu, że fale krótkie silnie i długotrwale rozszerzają naczynia włosowate i małe tętniczki, dają więc dobre wyniki w chorobach, w których dochodzi czasem do obumierania (martwicy) tkanek na tle takiego czy innego zwężenia tętniczek: w różnych cierpieniach sklerotycznego i luetycznego pochodzenia, w chorobie Bürgera, odmrożeniach i t. p.

Fale krótkie działają nietylko na cierpienia ściśle zlokalizowane, ale też na niektóre uogólnione zakażenia; przykładem tego może być kiła. Chorego w specjalnem pudle umieszcza się (za wyjątkiem głowy), między elektrodami — następuje znaczne przegrzanie organizmu, nie wyłączając głowy, na skutek którego najczęściej już po kilku zabiegach udaje się zabić bakterje kiły. Sposób ma wielką przewagę nad leczeniem malarją, ponieważ gorączkę pacjenta można tu dowolnie regulować, podczas, gdy temperatury malaryczne bywają nieobliczalne i prowadzą niejednokrotnie do śmierci chorego.

Sądząc o wynikach leczenia falami krótkiemi z tego, co piszą lekarze anglosascy i niemieccy, możemy przypuszczać, że medycyna wzbogaciła się o jedno wielkie odkrycie.

**Dr. Jan P-cz.**

# Podróżuj samolotem



# Na dworze Rasa Etjopji

Wysłannik „Corriere della Sera" uzyskał wywiad z Ras Sejum, księciem Tigrai, władcą Etjopji.

— Audjencję naznaczono na godzinę piątą. Protokół dyplomatyczny na dworze czarnolicego Negusa jest bardzo srogi. Nie wolno zajechać przed pałac w samochodzie. Mistrz protokółu uznaje tylko muły. Droga wiodąca do rezydencji Negusa wije się naprzełaj przez rozległą wieś, wśród prymitywnych domów. Na widok karawany mułów, dźwigających na swych grzbietach białych ludzi, z domów wylegli tubylcy. Krzyczą, wymachują gałęziami palmowemi, przypierają szturm do pięknie osiodłanych mułów. Wieczorny wiatr podwiewa podarte tuniki czarnych nędzarzy.

Pałac Negusa wznosi się na wzgórzu. Główne odrzwi mają daszek z blachy. Przyboczna gwardja staje na baczność i prezentuje staroświecką broń: egipskie strzelby, sztylety, pistolety, strzelby myśliwskie i inne narzędzia śmierci. Żołnierze mają na sobie rodzaj białej koszuli, a nie mają obuwia.

W głębi pałacu, w podłużnym salonie pali się lampa naftowa. Na starej, obitej skórą kanapie siedzą książęta krwi. Pośrodku nich zajął miejsce Ras Sejum, otulony w płaszcz, sięgający stóp. Młoda księżna Ultzero ma osobliwy welon na głowie. Siedzą pod baldachimem z czerwonego, żółtego i zielonego papieru. Przed nimi stoi stół nakryty wyplamionym obrusem. W pustej butelce czerwieni się pęk jedwabnych goździków.

Mój tłumacz powtarza ustaloną formułkę:

— Jak się miewasz? Ja jestem zdrowy, dzięki Bogu, i życzę ci tego samego. Przyb[illegible] do ciebie z dalekiej Italji i proszę cię, byś przyjął wyrazy mego najgłębszego szacunku.

Książę zwraca ku mnie wielką obrośniętą twarz, w której płoną duże, żółtawe oczy. Odpowiada bełkotliwie, nie poruszając rąk, jakby recytował modlitwę.

— Dzięki Bogu, i ja jestem zdrowy. Moja prawa ręka miewa się dobrze, moja m[illegible]nka również miewa się dobrze i moja armja. Mam nadzieję, że i tobie powodzi się równie dobrze i t. d. i t. d.

Małżonka, Rasa, naprzekór protokółowi, zabiera nagle głos i zapytuje mnie tonem kapryśnego dziecka, w jaki sposób o[illegible]łem podróż? Usłyszawszy słowo „samolot"—uśmiecha się i kiwa głową znacząco. Ale Ras Sejum jest widocznie niezadowolony. Zmarszczył brwi i przeszył mnie badawczem spojrzeniem. Widocznie popełniłem coś nieodpowiedniego, mówiąc o samolocie. Zaczynam więc unosić się nad pięknością kraju i mieszkańców. Ras w[illegible]uchawszy oracji tłumacza, rozjaśnia się nieco i raczy się uśmiechnąć.

— Urodziliśmy się tutaj. Żyjemy tutaj od lat (dzięki Najwyższemu) i zadawalniamy się tem, co posiadamy. Wszyscy jesteśmy żołnierzami — dodaje po chwili — dzielnymi żołnierzami.

W tej chwili do sali wkracza orszak niewolników. Niosą tace z półmiskami, na których piętrzą się wonne pączki, smażone w oliwie. Podają pachnącą herbatę i gorzkie piwo, oraz kwaśne, białe wino

Niebawem mistrz ceremonji daje sygnał. Już czas odejść. Ras żegna mnie uściskiem ręki.

— Chciałbym — konluduje włoski dziennikarz — zachować na zawsze wspomnienie patrjarchalnego władcy Etjopji, który rządzi swymi poddanymi jak bohaterowie Homera: wysłuchując skarg każdego obywatela zosobna i udzielając mu ojcowskich rad. Czarna Abisynja rozwiązała problem ustroju...

### Nowy premjer rumuński



Szefem rządu w Rumunji zamianowany został p. Tatarescu, przywódca „młodych" liberałów.

Józef Gwizdalewicz

8)

# Z pamiętników szofera

# Szoferska dola

W Kielcach zostałem zapłacony przez owego kupca co do grosza i zwolniony; teraz podjechałem pod hotel Bristol, gdzie wziąłem dwóch pasażerów na ugodę do Warszawy. Ponieważ owi pasażerowie chcieli jeszcze zjeść kolację, udałem się razem z nimi do restauracji. Podczas jedzenia jeden z nich powiedział do mnie, że o drugiej w nocy odchodzi pociąg do Warszawy, obecnie już jest po pierwszej, więc podjedziemy pod dworzec, bo jego znajomy miał jechać koleją do Warszawy, ale on jego złapie i weźmie do samochodu. Zgodziłem się.

Po przyjeździe na dworzec owi panowie wysiedli i poszli szukać swego znajomego. Ja odjechałem od podjazdu i stanąłem pod skwerkiem. Czekając, zauważyłem, że na ulicy niema wcale ruchu. Cisza panowała wokoło zupełna. Wtem podszedł do mnie policjant, który mi powiedział, że nie wolno tutaj stać, tylko mam dać do tyłu i stanąć gdzieś tam w kącie przy studni, gdzie stoją dorożkarze.

Ja mu na to:

— Panie władzo, u nas, w Warszafie, jak szofer zajęty, to nawet w dzień może stać i czekać na pasażera tak, ażeby nie tamował ruchu, a w nocy tembardziej.

On wtedy do mnie głosem podniesionym:

— Tutaj nie jest Warszawa, tylko Kielce, więc o ile ja mówię odjazd — to odjazd.

Odpowiedziałem mu:

— Zaraz odjadę, tylko wyjdą moi pasażerowie. Przecież ja nikomu tutaj nie przeszkadzam.

Policjant odszedł, ja trochę odjechałem, lecz nie tam, gdzie on mi kazał. Po kilku minutach patrzę, podchodzi do mnie przodownik, a za nim żandarm. Przodownik mówi:

— Mechanik pozwoli na posterunek.

Poszedłem za nimi. Na posterunku był już ów policjant. Przodownik usiadł za biurko, wołając o moje prawo jazdy. Wręczyłem mu je, pytając, o co im chodzi. Widząc, że on naprawdę spisuje protokół, zacząłem im tłumaczyć, że ja jestem człowiek pracy, że nie dla zabawy przyjechałem tu do Kielc, że o ile coś zawiniłem, to ich przepraszam. Przodownik oddał mi prawo jazdy i powiedział, że będę się tłumaczyć, ale w sądzie.

Po wyjściu z posterunku zobaczyłem, że pasażerowie już siedzą w wozie i czekają na mnie. Po drodze opowiedziałem im całe zajście. Oni chętnie chcieli się podać za świadków. Ponieważ do żadnej winy się nie poczuwałem, odmówiłem im, zaznaczając, że w ostateczności nawet jak zapłacę z dziesięć złotych, to będzie się nazywało: trudno, ponieważ my szoferzy jesteśmy przyszykowani zawsze na płacenie różnych kar.

Wreszcie wtedy słońce wschodziło, więc resztę drogi przejechaliśmy już przy widoku. Pasażerowie w Warszawie zapłacili mi, dziękując za dobrą jazdę, a ja pojechałem do garażu, mając przeszło dwieście złotych kasy.

Minęło może dwa tygodnie, a tu dostaję z Kieleckiego Sądu wyrok, że jestem skazany na zapłacenie pięćdziesięciu złotych kary i pięciu złotych kosztów sądowych z zamianą na areszt siedmiodniowy. Czułem się mocno pokrzywdzony tak wysoką karą i napisałem rekurs, opisując cały przebieg rozmowy z policjantem i przodownikiem. Ów rekurs posłałem listem poleconym do Kielc. W niedługim czasie przysłano mi wezwanie na stawienie się do sądu w Kielcach. Zgóry wiedziałem, że jadąc do Kielc nie wygram, lecz jeszcze narażę się na koszta, a w Warszawie opuszczę dzień pracy i również nic nie zarobię, więc napisałem do Kielc, że nie mając funduszów na jazdę, proszę bardzo Wysoki Sąd o zmniejszenie kary, motywując tem, że w Warszawie wolno nam w nocy stać wszędzie, o ile taksówka jest zajęta.

Minął może miesiąc. Ja myślałem, że sąd mi ową karę darował, gdy w tem dostaję wezwanie do komornika na ulicę Chłodną, gdzie dowiedziałem się, że zostałem zasądzony przez Sąd w Kielcach na sto złotych grzywny i dziesięć złotych opłat sądowych z zamianą na areszt czternastodniowy, plus koszta komornika trzy złote siedemdziesiąt groszy. Wyrok okazał się prawomocny. Próbowałem jeszcze prosić komornika o rozłożenie kary na cztery raty, lecz mi powiedział, że nie może, ponieważ ów sąd przysłał przynaglenie o natychmiastowe wykonanie wyroku. Został mi więc wybór: płacić albo zabiorą graty z mieszkania, no, i z bólem serca musiałem dopożyczyć i forsę zanieść panu komornikowi.

Od tej pory zacząłem bardzo szanować i uważać Panów Policjantów. Jak władza powiedziała: „Styłu niema światła, pan płaci złoty", to ja nic się nie tłumaczę, że może jest winną żarówka, może akumulator, płacę i mówię: „Służę panu szanownemu". On mi pisze kwitek. „Cześć" i „Do widzenia". Od tej pory, żebym był najniewinniejszy, a przyjdzie dwa złote kary — to ja: Proszę bardzo. Trzy złote? Proszę bardzo.

Nieraz stojąc nocami na stacji, w rozmowie z szoferami, zawsze im tłumaczyłem, że policję trzeba szanować, a jak chcą karać, to trzeba zaraz chętnie, z uśmiechem na twarzy płacić, bo jak nie, to potem może to drożej kosztować.


REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; PiotrkówTrybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 ranodo 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA